# Nr. 29. Kraków, Środa 7 Lutego 1894. Rocznik XIII.

# NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.***

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.


## Do naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy" miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

**Pożary i zgliszcza**

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

**KRÓLOWIE**

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

***Kraków**, 6 lutego.*

Podczas gdy w Bułgaryi radosne wznoszą się okrzyki z powodu urodzin następcy tronu i utrwalenia przez to praw dynastycznych w tym samodzielnie rozwijającym się kraju, — to w stolicy Serbii coraz to nowe i coraz bardziej niepokojące pojawiają się wieści o niebezpieczeństwie rozruchów, przygotowywanych sprytną i wprawną ręką wichrzycieli z radykalnego stronnictwa.

Nigdy może perfidya polityczna nie pomściła się tak szybko i w tak namacalny sposób, jak to widzimy na osobie młodziutkiego króla serbskiego. Czy Aleksander rzeczywiście sam tak tęsknił za władzą, że przemocą obaliwszy gabinet i radę regencyjną, ogłosił się pełnoletnim, aby zdobytą w ten sposób władzą podzielić się z przywódcami radykałów, — o tem mamy prawo wątpić, znając zachłanność tego stronnictwa, a brak doświadczenia i pochodzącą stąd chwiejność króla Aleksandra. Na wszelki sposób wziął on dobrowolnie, — bo zmusić go do tego niktby się nie był ośmielił, — odpowiedzialność za dokonany zamach stanu, a pierwszy ten objaw jego „pełnoletności" okazał się zarówno przedwczesnym i niedojrzałym, jak niedojrzałym był wiek chłopięcy, w którym się nań król zdecydował. Za późno przekonał on się zapewne dzisiaj o dawno sprawdzonym w świecie duchowym i politycznym pewniku, że słuszność i prawda nie zawsze są po stronie większości, że zatem zapewnienie sobie większości parlamentarnej i rzucenie się w jej objęcia, nie zawsze i nie wszędzie jest rzeczą rozsądną i wskazaną.

Pogwałciwszy raz konstytucyę, pozornie w interesie własnym, a jak się pokazało później, dla dogodzenia ambitnym celom radykałów, — znalazł się ten sam Aleksander w położeniu, z którego znalazł wyjście jedynie w nowem pogwałceniu ustaw konstytucyjnych. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że król nie miał prawa przerywać procesu przeciw członkom obalonego przedtem przez siebie liberalnego gabinetu tak samo, jak w dobrze zrozumianym interesie własnym nie powinien był sprowadzać do kraju swego ojca, osobistości zresztą tak zdyskredytowanej, że lepiej było nie przypominać jej istnienia w chwili groźnej. Takie przecięcie węzła gordyjskiego, owo wśród rozpaczliwych stosunków dokonane utworzenie nowego gabinetu pod sztandarem Simicza, — dostarczyło radykałom broni, którą pomścić się teraz mogą na rządzie i osobie tego samego monarchy, którego przedtem sami pchnęli na śliską drogę egoizmu politycznego.

Czy gabinet Simicza okaże na tyle energii i sprytu, aby przed zebraniem się skupczyny, a więc najdalej w przeciągu pół roku, finansom serbskim lepszą wyrobić reputacyę na targach zagranicznych i w kraju zrehabilitować opinię administracyi państwa, — to ważna kwestya, od której załatwienia zależeć będą nietylko dalsze losy tego rządu, lecz bogdaj, czy i nie dynastyi samej. Niepodobna bowiem przewidzieć nawet, jakie trudności przysparzać będą teraz agitatorzy radykalni nowemu rządowi, — tego tylko pewnym być można, że mu ich nie poskąpią na żadnym kroku. Już dzisiaj czynią się ku temu przygotowania na prowincyi, wśród zdemoralizowanego przez poprzedni rząd chłopstwa. A do rozruchów i podburzań zachęcać musi już sama obecność w kraju ex-króla Milana, świadcząca niejako w jasny dzień o nieposzanowaniu ustaw przez koronę.

Pierwszem też i najnaglejszem zarządzeniem gabinetu Simicza powinno być skłonienie, pośrednio lub bezpośrednio, Milana do wyjazdu z Serbii. Usunie to jeden z ważnych argumentów, jakiemi walczyć będą radykali, a i przez dwory zagraniczne, znające dobrze matackie zdolności byłego króla serbskiego, mile widzianem będzie. Sprowadzenie zaś Natalii do Belgradu byłoby jeszcze fatalniejszym pomysłem, niż przyjazd Milana; jej bowiem niedwuznacznie dano już raz do poznania, że noga jej w kraju postać nie powinna.

Serbia przechodzi więc obecnie bardzo ciężkie przesilenie. Choćby część znaczną nawet niepokojących wiadomości odtrącić, jako wymysł nieprzychylnie usposobionych korespondentów pism zagranicznych, którzy w rujnowaniu kredytu serbskiego na obcych giełdach upatrywać mogą pewien interes, — to jeszcze i tak sytuacya przedstawić się musi w barwach bardzo ponurych. Wybrnięcie z trudności finansowych i politycznych będzie rzeczą niesłychanie trudną; a przypuściwszy i tę nawet ewentualność, nie uchroni to Serbii od ustawicznych wstrząśnień, których źródło tkwi w nienaturalnym stosunku, jaki korona, samochcąc, wytworzyła względem stronnictw politycznych w kraju.

Szczerość natomiast większa w tych samych stosunkach zapanowała od samego początku w Bułgaryi i wytworzyła też stan rzeczy bez porównania pomyślniejszy, niż w Serbii. Najlepszym tego dowodem liczne a przeważnie nieudałe zamachy to na mężów stanu, to na księcia panującego w Bułgaryi. Ogół ludności okazał przy tych sposobnościach wcale niedwuznacznie, że sympatye jego są po stronie korony i legalnego rządu, że garstka emigrantów, zrywając bezpośrednią łączność z krajem rodzinnym a unosząc się ambicyą i egoizmem, wymyśla plany chorobliwe w zarodzie, bo nie znajdujące oddźwięku w opinii ich ziomków. Propaganda rosyjska, nie pogardzająca wcale skrytobójczą bronią, tyle razy i tak niedwuznacznie wyjrzała z poza działalności spiskowców bułgarskich, że dzisiaj nie mogą oni już liczyć w kraju na żadne, poważniejsze poparcie. Nawet gdyby się udał ten lub ów zamach na wybitniejszą w kraju i na jego losy wywierającą wpływ stanowczy osobistość, — nie zmieni to w niczem ogólnego usposobienia, przywiązania do legalnego rządu, zamiłowania spokoju i pracy wspólnej nad utrzymaniem samodzielności ojczyzny. Tego usposobienia, tego prądu, jaki, dzięki uczciwym i zdolnym mężom stanu, zdołano utrwalić wśród ogółu ludności bułgarskiej, nie zdołają spaczyć i wykorzenić za jednym zamachem zbrodnicze zachcianki sprzedajnych synów Bułgaryi, którzy, zmuszeni jej progi opuszczać, u wrogów czerpią natchnienia i przy ich pomocy, na ich czeje, odbyć chcą wjazd tryumfalny do „oswobodzonej" ojczyzny. Na dobrych chęciach tych niepłoszonych zbawców Bułgaryi poznano się tam już dostatecznie i udaremniono ich działalność raz na zawsze.

Odkrycie spisku Iwanowa i urodziny następcy tronu któremu ojciec, Niemiec z pochodzenia, dał narodowe imię Borysa, przyczyniły się bez wątpienia do spotęgowania wśród Bułgarów zaufania do dynastyi i rządu, do konstytucyi państwa i tych idei, które dzisiaj odnoszą w tym kraju tryumf tak szczytny w chwili, gdy ogólna dekadencya na polu ekonomicznem i politycznem przebija ze stosunków w Serbii. Dwa te państewka, wśród odmiennych rozwijające się warunków, najlepszym są dowodem, że uczciwość w polityce nie jest przecież czczem hasłem i że ona jedynie może być podwaliną dobrobytu i samodzielności społeczeństw, że ona prowadzi jedynie do tej dojrzałości w sztuce rządzenia się własnemi siłami, która zapewnia państwu byt trwały i ofiarność ze strony ogółu, w razie gdy bezpieczeństwo i dobro publiczne jej zażądają.

## Z Izby sejmowej.

***Lwów**, 5 lutego.*

O godzinie wpół do 3 po południu rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie, a to z powodu, jak wam już doniosłem, trudów karnawałowych.

Komisarz rządowy odpowiedział na trzy poprzednie interpelacye: 1) iż w razie wakansu nauczycielskiego gmina tylko przez trzy miesiące ma obowiązek prestacyj na płace. Coby więcej od niej ściągnięto, należy się zwrócić; 2) uchwalony w roku 1892 projekt zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej znajduje się w Wiedniu, a rząd krajowy zakomunikuje interpelacyę Wiedniowi; 3) Zarzut wszczęty przez p. Okuniewskiego co do zmiany planu naukowego w kołomyjskiej szkole przemysłowej nie tyczy się rządu, ale krajowej komisyi przemysłowej, z ramienia której inspektor Franke zwiedził tę szkołę i poczynił tam pewne zarządzenia.

W pierwszem czytaniu odesłano do osobnej komisyi sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli, a do komisyi prawniczej sprawozdanie o projekcie utworzenia sądów kolegialnych w Bochni i Tarnobrzegu. Wniosek Pilata o rozpatrzenie wniesionych do Rady państwa projektów o przymusowych spółkach rolniczych i włościach rentowych przekazano do komisyi administracyjnej, a wniosek St. Jędrzejowicza o budowę kolei z Rozwadowa do Rzeszowa do kolejowej.

Nastąpiła potem rozprawa nad stanem szkół ludowych. — Zapisanych do głosu czterech mowców (Herasymowicz, ks. Kowalski, Torosiewicz i Midowicz).

Jako sprawozdawca komisyi szkolnej p. Wojciech Dzieduszycki postawił następujące wnioski: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Rady szkolnej krajowej; 2) Sejm wzywa rząd, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył Sejmowi wnioski, mające na celu założenie, obok istniejących już szkół wydziałowych, szkół wydziałowych żeńskich o szerszym planie nauczania; 3) Sejm wzywa rząd, aby już w tym roku przystąpił do założenia nowych seminaryów nauczycielskich; 4) Sejm wzywa rząd, by w każdym okręgu szkolnym mianował osobnego inspektora, tudzież siły pomocnicze i kancelaryjne przy Radach szkolnych okręgowych, stosownie do zachodzących potrzeb, wzmocnił.

Pierwszy zabrał głos p. Herasymowicz. Mowca poruszył różne powody, jakie sprawiają, iż tak nędzny jest stan szkolnictwa w kraju. Domagał się, aby Rada szkolna przy obsadzaniu posad kierowała się sprawiedliwością, a nie politycznemi względami.

W dalszym ciągu wykazywał złe położenie nauczycielstwa ludowego, które za swą żmudną pracę lichą odbiera zapłatę. Również lata służby ich za długie, trudno bowiem w zawodzie nauczycielskim wydołać przez 40 lat, aby dosłużyć się emerytury. Użalał się, iż w szkołach z polskim językiem wykładowym nawet języka ruskiego uczą po polsku. *(Głosy: Nieprawda, uczą po rusku).*

W końcu wezwał mowca Sejm, aby podał Rusinom bratnią rękę do wspólnej pracy nad oświeceniem ruskiego narodu.

P. Ks. Kowalski mówił o zadaniu szkoły, która nietylko ma uczyć czytać i pisać, ale ma kształcić serce i ducha i powinna doprowadzić do harmonii społecznej. Plany naukowe wymagają pewnej krytyki: są one często szablonowe i nie uwzględniają głównego postulatu dobrej szkoły. Brak *azbuki* nie przeszkodzał Włodzimierzom, Piastom i Jagiellonom, być dzielnymi władcami, nie przeszkodził spełnieniu dziejowej walki pod Grunwaldem. Dlaczego? Bo ich ożywiała duchowa głębsza wiara w ich misyę!

Sucha nauka musi ustąpić tej głównej tendencyi, która się nazywa „wychowaniem narodowem". Narodowa szkoła niemiecka, istniejąca od czasu reformacyi, mająca na celu uwzględnienie umiejętności czytania biblii — nie da się żywcem na nasz grunt przesadzić. My jesteśmy krajem rolniczym, katolickim: te dwie zasady powinny u nas przeważać w kwestyi wychowania narodowego.

Nasze publiczne wychowanie znajduje się od lat 30 w stanie niemal przejściowym. Dziś dopiero mamy zwrot ku lepszemu: podzielono szkoły na miejskie z charakterem przemysłowym i wiejskie z charakterem rolniczym. To podział zarówno rozsądny, jak jedynie celowy. To wystarczy, aby zachęcić lud do szkoły: może się stanie zbytecznym ów drastyczny czasem sposób wykonywania przymusu szkolnego przez niektórych panów inspektorów (*brawo*). W podręcznikach szkolnych dziś słusznie uwzględniono pierwiastek praktyczny, boć chłop poza cerkwią, kościołem i szkołą ma aspiracye czysto praktyczne.

Dziecko chłopskie to głównie potrzebuje umieć, co do codziennego gospodarstwa małego jest mu potrzebne — tego się uczyć, co mu w praktycznem życiu rzeczywistą korzyść przynieść może. Dziecko chłopskie nie kształci się ani na retora, ani na stylistę — ono ma się stać dobrym gospodarzem. W tym kierunku niech Rada szkolna krajowa działa — zawsze mając na uwadze to, że nie nauka abecadła, ale rozbudzenie uśpionego ducha do produktywnej pracy jest głównem zadaniem każdej oświaty. Mowca cytuje przykład Danii, Szwecyi i Norwegii, gdzie na tej zasadzie wprowadzono formalnie „chłopskie uniwersytety"... Taka tylko nauka przypadnie do gustu ludowi.

W lipcu 1806 roku, gdy się odbywał koniec roku w krzemienieckiej szkole — Czacki mu przewodniczył, ów Czacki, który od zaboru rosyjskiego ochronił cały szereg szkół ludowych. Wówczas Czacki zwracając się do arcywiskupa mohylewskiego zaznaczył, że szkoła tylko tak długo jest szkołą, jak długo opiera się na zasadach religii. Burze obaliły gmach krzemieniecki: ale myśl ocalała, a dowodem tego mowa hrabiego Stanisława Badeniego, który wyraźnie zaznaczył religijny i narodowy charakter szkoły. Wypowiedział on to, co oba narody polski i ruski czują. *Viribus unitis* niech będzie hasłem naszem, a oba narody przeprowadzą swe pragnienia. *(Brawa i oklaski).*

P. Torosiewicz mówił o nauczycielstwie ludowem. Zaznaczył, że wśród nauczycieli są ludzie godni szacunku, jest jednak wielu złych, którym brak poczucia narodowego, a sami go nie znając, nie mogą go też wpoić w dziatwę, ich pieczy i trosce oddaną. Rada szkolna powinna dlatego szczególną opieką otaczać szkoły ludowe i w pierwszym rzędzie wyeliminować ze szkół owe siły nauczycielskie, które nie odpowiadają zadaniu i nie wypełniają należycie swoich obowiązków.

*(Zmiana instrukcyi dla rad szkolnych miejscowych).*

W roku 1892 powziął Sejm uchwałę wzywającą rząd, aby zmienił, względnie uzupełnił instrukcyę dla rad szkolnych miejscowych, wydaną w roku 1874 w tym kierunku, by reprezentacyom gminnym i obszarom dworskim ułatwiony był odpowiedni wpływ na układanie corocznych preliminarzy szkolnych, oraz zapewnioną kontrola nad użyciem funduszów na utrzymanie szkoły.

Powyższa rezolucya sejmowa została przez Radę szkolną krajową w zupełności uwzględniona. Rada szkolna krajowa zaleciła bowiem wszystkim Radom szkolnym okręgowym, że w przyszłości Rady szkolne miejscowe po ułożeniu preliminarzy funduszu szkolnego miejscowego, względnie po zamknięciu rachunków rocznych, mają zawiadamiać o tem zwierzchności gminne i obszary dworskie z uwagą, iż preliminarze, względnie rachunki, mogą strony konkurencyjne u przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej przeglądać w ciągu dni 14, ewentualnie w terminie tym poczynić swoje uwagi, które następnie przedłożone być mają Radzie szkolnej okręgowej.

## O Morskie Oko.

(Ciąg dalszy.)

W latach 1793, 1794, 1827 ciągle Węgrzy trwali przy swych urojeniach, a jeszcze w roku 1840 musiała się bronić Galicya przeciw tym zapędom, kiedy dnia 18 grudnia 1840 roku przesłało Gubernium do Wiednia obszerny wywód na *„dowody"* Töröka z załącznikami, które ważyły tylko funtów 174! Nie zużytkowano jednak wcale wywodu, bo i sami Węgrzy w końcu poznali wartość żądań swoich, przestając ich podejmować po obronie przez z górą pół wieku. Co ciekawe, że tych 174 funtów mimo usilnych poszukiwań nie odnaleziono dotąd w Wiedniu.

Chyba nie trzeba lepszego przykładu zaborczości węgierskiej, jak dzieje uroszczeń o Nowotarszczyznę i Sądecczyznę, a zaledwie małą cząstkę podobnego rodzaju stanowi spór dzisiejszy o Morskie Oko, którego historyę przedstawia rozdział czwarty dzieła dra Czołowskiego.

Starostwo nowotarskie przeszło razem z innemi królewszczyznami po rozbiorze pierwszym Polski na własność rządu austryackiego. Po wojnach napoleońskich, które naruszyły mocno skarb austryacki, postanowiono roku 1811 sprzedać wszystkie dobra rządowe w Galicyi.

# RACŁAWICE.

**(Rok 1794).**

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

**FR. RAWITA.**

15 (Ciąg dalszy).

Wspomnienie imienia Kościuszki wywołało na Chorążego piorunujące wrażenie: zesztywniał, wyprostował się i przybrał taką minę, jakby miał raport zdać najwyższemu wodzowi. Znał go osobiście, walczył pod nim pod Dubienką, Zieleńcami, Połonnem — potem z oczu stracił... na długo. Dziś imię to, otoczone czcią powszechną, związane nierozerwalnym węzłem z losami Ojczyzny, budziło w nim dawne wspomnienia i serce starego żołnierza napełniało dreszczem rozkoszy. Chorąży, który dał dowody niejednokrotnie, że umiał panować nad sobą pod gradem kul karabinowych i ogniem kartaczy, nie potrafił opanować teraz obudzonego w duszy uczucia. Utkwił nieruchome spojrzenie w twarz kapelana i mówił, bąkając jak żak szkolny:

— On już... jest.. może... tutaj?

— Nie ma jeszcze... ale... lada dzień spodziewają się go wszyscy, którzy Ojczyznę miłują.

— On jeden zbawić nas może... — zauważył Chorąży.

— On jeden — powtórzył ksiądz.

Krótkie te słowa, pod którem kryły się głębokie uczucia, wzruszyły obu. Nagle rozmowa urwała się. Chorąży, w głąb fotelu wsunięty, zakrył sobie oczy ręką, westchnął i rzekł głosem, łzami nabrzmiałym:

— Ach, niechże przybywa, niech przybywa rychlej....

Znowu zapanowało milczenie. Chorąży ręki od czoła nie odejmował, ale widać było, jak z pod palców, przykrywających oczy, łzy staczały się po twarzy. Ksiądz Marcin brwi ściągnął i nieruchome spojrzenie w przestrzeń pokoju utkwił.

Po długiej chwili milczenia pognębiającego, lecz wymownego, Imć pan kajetan odjął rękę od oczu, na zamyślonego księdza kapelana spojrzał i zapytał spokojnie:

— Powiedzże mi, mój Dobrodzieju, czy wy na seryo myślicie o wojnie z Moskwą?

— Na seryo.

— I on stanie na czele?

— Stanie.

Mimowolnym ruchem obydwa z krzeseł powstali i rzuci się sobie w objęcia. Do wzajemnego uścisku popychała ich nadzieja ujrzenia co rychlej wolną i niezależną Rzeczypospolitej, znękanej i zdemoralizowanej trzydziestoletniemi ustawicznemi zapasami z potężnym dziką i przewrotną siłą nieprzyjacielem. Jest to uczucie radości, znane tylko Polakowi, bo zrodzone z jego smutków, z jego krwi.

Gdy obydwa do równowagi nieco wrócili, ksiądz Marcin zagadnął Chorążego:

— A w Warszawie, cóż tam myślą? Słyszymy tutaj, że się bawią wesoło, że tańczą, hulają — za rozrzucane przez Igelstroma dukaty?

— Tak, część narodu tańczy i hula...

— Narodu? — powiadasz.. — przerwał ksiądz Marcin tonem zdziwienia.

— Przepraszam cię, źle powiedziałem — szlachty, panów, i to niewielka cząstka, bawi się... reszta już się nie łudzi... wie, czego chce Moskwa, dokąd idzie, a na własnej skórze codziennie przekonywa się o tem, jak idzie. Ale, widzisz, dzieje się u nas to, co się w każdem społeczeństwie chorem dzieje: uczciwi milczą z braku odwagi cywilnej, a krzykacze rej wodzą... oni są zawsze na przedzie, oni przy każdej robocie, niejednemu się tedy zdaje, że innych ludzi w naszej biednej Polsce już nie ma. Zdaje się jednak, że rychło będzie temu koniec. Przekonaliśmy się, że najmniej warci ci, którzy najgłośniej o miłości Ojczyzny mówią. Uczciwa miłość kraju dobre przynosi owoce, jak małe, ale dobrze pielęgnowane drzewko w ogrodzie; głupia miłość — to chwasty, których wszędzie dużo, lecz pożytku z nich mało. Dziś wiemy już, co była warta miłość Targowiczan — Rzewuskich, Potockich, Branickich... nie możemy jej dotąd strawić... Basta! Dosyć tego! W całej Polce nie znajdzie chyba głupców, którzyby nie wiedzieli, co miłość takich panków przyniosła narodowi... Nikt się nie łudzi — i dlatego... niech sobie panowie i służki ich bawią się i tańczą... naród w rozpaczy i skupieniu nie o tańcach myśli... nie...

— Tem lepiej — zauważył ksiądz kapelan, — tylko wszyscy razem możemy coś zrobić, możemy się opieki moskiewskiej pozbyć, ale dopóki jedni w niewoli tańczą i cieszą się, a drudzy milczą i płaczą — tak długo o całości Ojczyzny nadaremnie myśleć!

Pomilczał chwilkę, głowę ku ziemi pochyliwszy.

— Czy jednak pewny jesteś, że Warszawa z roli zalotnicy moskiewskiej przejdzie do roli bohaterki?

— Pewny jestem — odrzekł stanowczo Chorąży.

Po chwilce dodał:

— A nawet przyjechałem tu w tym celu, ażeby porozumieć się z wami i działać wspólnie.

— Domyśliwałem się potroszę tego... Byłem pewny, żeś, Mości Panie Kajetanie, nie przyjechał na oglądanie Krakowa.

Tu nagle ksiądz Marcin treść rozmowy przerwał.

— Poczekajże, bracie.. musisz najprzód dziewczynę swoją ulokować, ażebyś był wolniejszy. Do roboty wiele jeszcze zostało, a tymczasem..., Chwila niedaleka, bardzo niedaleka...

— Ha, to już nic innego nie pozostaje jak pod opiekę matki Magdaleny udać się.

Ksiądz Marcin pomyślał trochę.

— Otóż, tak zrobimy — rzekł — pójdziemy razem do twego zajazdu, zabierzemy dziewczynę a stamtąd wprost ruszymy do klasztoru świętego Jana.

Jak rzekli, tak się stało.

VI.

Poszukiwanie księdza Buchowskiego, długie z nim rozmowy, potrzeba przekąski wreszcie — wszystko to IMć Panu Chorążemu dużo czasu zabrało. Potem dopiero udali się do zajazdu, zabrali Zosię ze sobą, a wraz z nią do klasztoru poszli.

Zosia pierwszy raz była w Krakowie, rozglądała się tedy ciekawie po mieście, Chorąży z księdzem Marcinem obojętną jakąś wiedli rozmowę — i tak rozmawiając i rozglądając się dokoła, stanęli przed furtą klasztorną.

Ksiądz Marcin zadzwonił. W parę minut potem mignęła przez kratkę twarz furtyanki.

— Do kogo?

— Do matki przełożonej — odpowiedział kapelan.

— A kto? — dopytywała się furtyanka, rzucając przelotne spojrzenie na obce jej twarze, dziewczyny i Chorążego.

— Proszę powiedzieć, że ksiądz Buchowski pragnie się widzieć — odezwał się z za pleców ksiądz kapelan.

Furtyanka znikła.

Po chwilce otworzyła się furteczka i wszyscy weszli najprzód do obszernej sieni, a stąd przez drzwi na lewo do rozmownicy. Była to niewielka izdebka, mająca wygląd bardzo ubożuchny, skromny i trochę posępny. Zamiast sufitu wisiały nad nią cztery wklęsłe łuki, złączone razem w środkowym punkcie; białe, wapnem bielone ściany, nieposzlakowanej czystości, ozdobione u góry sentencyami z ewangelii, odbijającemi nieco smutnie czarnemi literami od białości ścian, nadawały całości tej izby pozór poważny i ponury. Jedna ze ścian była właściwie kratą żelazną, gęstą, zwieszającą się od sufitu aż do podłogi, malowaną na czarno. Ta właśnie mięszanina koloru czarnego z białym tworzyła ogólny ton odbieranego wrażenia. W izbie tej stało kilka prostych, skromnych jak całe otoczenie, krzesełek jesionowych — i nic więcej. Brak świeżego powietrza i cisza głucha potęgowały jeszcze bardziej ogólny charakter posępnego wrażenia.

(C. d. n.)

W tym celu zaczęto oszacowanie i zdjęcie map całej Nowotarszczyzny, a prace te trwały do r. 1813.

Wtedy to po raz pierwszy pojawiają się obszary sporne około Morskiego Oka, do których zgłasza roszczenia prywatny klucz dóbr węgierskich, Frydman. Przestrzeń ta wynosi wówczas 796 morgów 1254□°, a właściwie rozchodzi się o las świerkowy stuletni o powierzchni 211 morgów 305□°. Jednakowoż mimo uwidocznienia „kontrowersu“, zarząd skarbu nowotarskiego uważa przestrzeń powyższą za wyłączną swą własność. To też kiedy roku 1824 ta część dóbr nowotarskich, w której leży Morskie Oko, przeszła z rąk rządu na własność Emanuela Homolacza, komornik sądowy cyrkułu sądeckiego Neronowicz oddając dobra nowonabywcy, wprowadził go także w posiadanie obszaru wspomnianego wyżej, jako kontrowers z Frydmanem. Neronowicz, uskutecznił również szczegółowy opis granic, a wzdłuż nich usypał kopce. Według tego opisu idzie granica tak, jak również obecnie istnieje, a co do czego czynią Węgrzy spory. Mianowicie Neronowicz pisze, że od wierzchołka zwanego „Nad rybie“ (czyli Mięguszowieckiego szczytu) idzie grzbietem aż do góry „nad Czarnym Stawem“ (czyli do Rysów), odkąd zwraca się na północ i przez grzbiet Żabie dochodzi do miejsca, gdzie potok od Morskiego Oka wpada do Białej Wody.

W czasie rozgraniczenia tego zjawia się niejaki Dydyński, pełnomocnik barona Ferdynanda Paloczaja z Frydmanu, który wnosi, że granica powinna iść inaczej, to jest z wierzchołka „Nadrybie“ na środek Morskiego Oka, a dalej potokiem z Morskiego Oka do Białej Wody.

Jednakowoż skończyło się na zapisaniu twierdzenia Dydyńskiego do protokółu, a ponieważ: „stan posiadania nie został naruszony, więc co do kwestyi granicy kraju nie wdaje się komisya w jej określenie.“ Homolacz, wprowadzony w posiadanie, dzierżył spokojnie okolicę Morskiego Oka w granicach opisanych przez komornika, przez nikogo nie niepokojony. Aż r. 1831 ustąpił ze służby u Homolaczów leśniczy w Bukowinie, Sochor, który przyjął posadę u Paloczajów w Frydmanie, a z zawiści do Homolaczów wznowił uroszczenia co do „kontrowersu“. Zajął konie góralom z Białki na obszarze kwestyonowanym, wymusił ugodę dzierżawną co do pastwisk tamże. Kiedy r. 1834 górale z Białki nie przystali na żadną umowę dzierżawną, zarząd dóbr Paloczajów zabrał się do rąbania lasu spornego „pod Żabiem“. Na skargę państwa Kościelisk o naruszenie własności rządy obu krajów, to jest gubernium galicyjskie i nadworna kancelarya węgierska wydały roku 1835 orzeczenie, zabraniające obu stronom użytkowania spornej przestrzeni. Drzewo zrąbane przez zarząd dóbr Paloczajowskich zostało w lesie.

Dla załagodzenia sporu zebrała się roku 1837 komisya mięszana, w której pełnomocnik Paloczajów żądał nieco mniejszej przestrzeni, to jest nie całego Czarnego Stawu, ale połowę, jak również części Morskiego Oka. Wywody obu stron złożono władzom, a urząd obwodowy sądecki przesłał sprawozdanie do gubernium galicyjskiego, podnoszące niesłuszność roszczeń węgierskich, tak samo uznała prokuratorya skarbu we Lwowie, a w końcu gubernium galicyjskie w przedłożeniu do kancelaryi nadwornej roku 1845.

Tymczasem przez lat dwadzieścia Homolaczowie spokojnie używali rzekomo spornego obszaru, a sołtysi Nowobielscy z Białki chowali tam swoje trzody. Aż w końcu roku 1856 podniósł sprawę na nowo kurator małoletnich dzieci po baronie Aleksandrze Paloczaju. Wskutek tego zebrała się roku 1858 komisya mięszana w Jaworzynie, która oprócz rozpatrzenia sporu prywatnego miała wziąć pod rozwagę sprawę granicy politycznej kraju. Pierwsza część zadania komisyi była łatwiejsza, bo obie strony zawarły układ sąsiedzki ze sobą; lecz co do granicy kraju nic nie postanowiła komisya, bo władze węgierskie żadnych zgoła nie przedstawiły dokumentów, więc sprawę granicy uznała za „kwestyę administracyjno-geograficzną, której rozstrzygnięcie musi być pozostawione wysokiemu ministerstwu“.

To sprawozdanie posłała władza obwodowa w N. Sączu rządowi krajowemu w Krakowie z uwagą, że możeby uznać za granicę kraju granicę żądaną przez Węgrów. Jednakowoż komisya namiestnicza wcale nie uznając zapatrywań władzy obwodowej nowosądeckiej, w sprawozdaniu do ministerstwa spraw wewnętrznych (r. 1863) obstaje przy tem z naciskiem, żeby rzeczywista dawna granica kraju była zachowana, a w rozporządzeniu do władzy obwodowej w Nowym Sączu roku 1864 poleca „strzedz rzeczywistej dawnej granicy krajowej.“

Od tego czasu aż do roku 1883 sprawa Morskiego Oka była w zawieszeniu obszar sporny należał do Galicyi, użytkowali z pastwisk na nim górale polscy. Dnia 16 sierpnia 1883 odbyła się komisya mięszana nad Morskiem Okiem, której wynik był dla Węgrów niekorzystny. Ponieważ sprawy te są powszechnie znane, nie rozwodzę się więc nad niemi, dodam tylko, że Węgrzy usiłowali gwałtem wydrzeć obszar omawiany, nie przebierając w środkach, a to wywołało gorący protest wielu tysięcy do Koła polskiego w Wiedniu i uchwałę Sejmu z dnia 23 maja 1893, postanawiającą wysłanie deputacyi do tronu, która właśnie niedługo ma się udać do panującego.

Ostatni (piąty) rozdział omawia prawne dowody Galicyi. Przedewszystkiem trzeba podnieść, że cała granica Galicyi od Spiża dotychczas nie jest oznaczoną, bo oznaczenia jej nigdy nie było. Galicya więc jest w zupełnem prawie żądać przywrócenia dawnej granicy Polski albowiem sam rząd austryacki uznał to postępowanie za zasadnicze po zajęciu Galicyi.

Jest to wielką niespodzianką, co obecnie odkrył dr. Czołowski, że **granica Galicyi od Spiża nie istnieje, dotychczasowa granica jest tymczasowa,** za jaką ją uznają rozporządzenia kancelaryi nadwornej z lat 1784, 1792, 1828 i 1835

Co się tyczy spornego obszaru około Morskiego Oka, to należał on zawsze do Galicyi, a stwierdzają to szczegółowo rozebrane dowody w rozdziale piątym. Mianowicie: 1) urzędowy opis lasów kamery nowotarskiej z r. 1775; 2) opisy granic według księgi pomiarowej Józefińskiej z r. 1787 gminy Brzegi; 3) opis wydziału leśnego bukowińskiego z r. 1819; 4) opis komornika Neronowicza z r. 1824; 5) opodatkowanie począwszy od r. 1789, aż do ostatnich czasów obszaru rzekomo spornego odbywało się i odbywa w Galicyi; 6) las położony na rzekomo spornym obszarze został oszacowany w latach 1811—1819 na sumę 1768 złr. 43 ct., wywołany w ogólnej sumie i sprzedany razem z resztą dóbr kameralnych; 7) halę na spornem wydzierżawiała corocznie kamera góralom okolicznych wsi; 8) służebności pasania bydła wykonywali zawsze sołtysi ze wsi Białki; 9) mapy kameralne z różnych lat pokazują granicę rzeczywistą; 10) protokół oddania dóbr Homolaczowi z r. 1824 najwyraźniej stwierdza prawdziwą granicę. (Dok. nast.)

## Stracenie Vaillanta.

Anarchista August Vaillant, sprawca głośnego zamachu w parlamencie francuskim, dokonanego w dniu 9 grudnia przeszłego roku, zginął na gilotynie w poniedziałek o po godzinie 7 rano. Szczegóły zamachu Vaillanta i przebieg jego procesu znane są naszym czytelnikom. Jak wiadomo paryski sąd przysięgłych skazał Vaillanta na śmierć a trybunał apelacyjny odrzucił zażalenie nieważności. Przyjaciele Vaillanta mieli jednakże jeszcze nadzieję, że prezydent Carnot ułaskawi go. Partya socyalistyczna i radykalna rozwinęły silną agitacyę za ułaskawieniem, wniesiono nawet do prezydenta republiki petycyę o ułaskawienie Vaillanta, którą p. Carnot, nie czytając, odesłał do komisyi ułaskawień do zbadania. Nie brakło także i gróźb; bomby, znalezione w pobliżu magazynów *du Printemps* i w gmachu merostwa w Wersalu, oczywiście obliczone były na zastraszenie władz, a jeden z dzienników anarchistycznych groził nawet prezydentowi republiki, że jeżeli nie ułaskawi Vaillanta, to sam zginie jako ofiara zemsty anarchistów.

Jednakże większość parlamentu i prawie cała prasa republikańska była za straceniem Vaillanta wobec tego najbliżsi doradcy p. Carnota radzili mu stanowczo, aby porzucił wszelką słabość i kierował się nie względami humanitarnemi, ale racyą stanu, która zdaniem kierowników trzeciej republiki nakazywała przez stracenie Vaillanta potępić stanowczo i bezwzględnie anarchizm, jako ruch przewrotny i antispołeczny.

Do ostatniej chwili nie było wiadomo nic pewnego, czy Vaillant zostanie stracony, czy też prezydent go ułaskawi. Jeszcze w niedzielę przed południem obrońca Vaillanta adwokat Labori wezwany został do pałacu Elizejskiego, gdzie Carnot udzielił mu posłuchania, które trwało pół godziny. Labori raz jeszcze bronił sprawy swego klienta, prosząc o ułaskawienie. P. Carnot robił zarzuty, w końcu, stosując się do zwyczaju, obiecał rozważyć argumenty, przedłożone mu przez p. Labori. Atoli po południu w niedzielę generalny prokurator Bertrand rozpoczął już przygotowania do stracenia Vaillanta, a wiadomość o podpisaniu wyroku śmierci przez Carnota rozeszła się dopiero w nocy. Kat Deibler również w nocy dopiero otrzymał rozkaz do egzekucyi. Równocześnie zarządzono wszelkie środki celem utrzymania porządku i przeszkodzenia ewentualnemu zamachowi anarchistów. Silny oddział straży policyjnej zebrał się w merostwie jedenastego cyrkułu paryskiego; pułk piechoty, batalion gwardyi republikańskiej i oddział żandarmeryi otoczyli i odcięli zupełnie plac La Roquette, na którym przygotowano szafot.

Wieść o postanowionem straceniu Vaillanta zrobiła w Paryżu silne wrażenie; kawiarnie zapełniły się w nocy i żywo rozmawiano o strasznym akcie sprawiedliwości. Wiele osób potępiało wyrok, ponieważ od zamachu Vaillanta nikt nie zginął. Porównywano Vaillanta z Ravacholem i oczywiście porównanie wyszło na korzyść Vaillanta, który nie był tak dzikim i okrutnym, jak jego fanatyczny poprzednik.

W nocy padał deszcz i to powstrzymało wielu ciekawych od udania się na miejsce krwawego widowiska. To też widzów było nie więcej jak pięćset osób. Pomimo tego nad ranem wzmocniono jeszcze straże i otoczono szafot tak silnym kordonem, że nikt z publiczności nie mógł się zbliżyć, z daleka tylko widziano gilotynę.

Komisya sądowa przybyła do więzienia La Roquette o godzinie kwadrans na siódmą rano. Vaillant obudził się o siódmej i zachowywał się wyzywająco, rozwijając teorye anarchistyczne w gwałtownych przemówieniach. Spowiednika nie dopuścił do siebie.

Gwardya konna zajęła miejsce obok gilotyny na placu przed więzieniem La Roquette: przedstawicieli prasy umieszczono przed strażą, aby mogli dobrze widzieć stracenie. Kiedy komenderujący oficer dał znak szablą, otworzyła się brama więzienia i ukazał się Vaillant w otoczeniu kata Deiblera i jego pomocników i szybkim krokiem, o ile pozwalały na to kajdany, wszedł na szafot. Był bardzo blady, ale pewnym głosem zawołał jeszcze: „Śmierć społeczeństwu burżoazyjnemu! Niech żyje anarchia!“

O godz. 7 minut 25 spadła głowa Vaillanta. Zwłoki Vaillanta odwieziono pod eskortą 20 kawalerzystów na cmentarz Jory.

## Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 lutego*

Germanizm, pokutujący u nas dzisiaj jeszcze jakby jaki zaklęty upiór w urzędach telegraficznych, na poczcie, w dyrekcyi domen i lasów, na kolejach państwowych i w prokuratoryi państwa znajduje od czasu do czasu coraz gorliwszych obrońców wśród posłów Sejmu naszego i w... Radzie szkolnej krajowej. Przed kilku dniami smutny stwierdziliśmy fakt, że Rada szkolna krajowa w nowym planie nauk dla szkół wiejskich ludowych zaprowadziła wykład języka niemieckiego — a w Sejmie jak „zgrzyt żelaza po szkle“ dał się słyszeć głos posła Antoniewicza, domagający się wykładania niektórych przedmiotów w szkołach średnich po niemiecku. Nic zatem dziwnego, że takie stanowisko tak podobało się polakożerczej *Neue Freie Presse* W dzi[illegible]umerze na samym wstępie z prawdziw[illegible]iem zadowolenia stwierdza powyższy fakt i kuje zaraz z niego broń przeciwko Czechom, „których dążności pod tym względem są znane jako zupełnie odmienne i przeciwne; ich celem ochraniać ile możności jak najwięcej młodzieży, aby się nie uczyła po niemiecku“.

Ile w tym zestawieniu perfidyi i jaka niecna dążność do siania niezgody między spokrewnionemi narodami — to widoczne zaraz na pierwszy rzut oka. Na elukubracye też organu centralistów wiedeńskich Czesi nie powinni wcale zwracać uwagi, jak również na osobiste zapatrywania jednostek. Narodowi czeskiemu aż nadto chyba dobrze wiadomo, że nie zawsze idą w parze zapatrywania społeczeństwa polskiego z zapatrywaniami albo najczęściej osobistemi dążnościami niektórych posłów naszych

*Z Węgier.*

W Debreczynie odbyło się 4 b. m. wspaniałe zgromadzenie, w którem brało udział około 10.000 osób. W liczbie tej było 4.000 delegatów z komitatu Hajdu, którzy umyślnie przybyli do Debreczyna na to zgromadzenie. Wbrew zapewnieniom, jakoby ludność była przeciwną stanowisku, jakie rząd zajął wobec kościoła, na zgromadzeniu tem zapadły jednomyślnie dwie rezolucye wyrażające zupełną zgodę na politykę rządu i dosadne potępienie agitacyi przeciwników projektów rządowych. Pierwsza z tych rezolucyj opiewa dosłownie: „Zgromadzenie ludowe komitatu Hajdu i miasta Debreczyna, które się odbyło dzisiaj, a było zwołane bez różnicy stronnictw, oczekuje pełne zaufania, że ciała ustawodawcze jak najspieszniej zamienią w ustawy wszystkie, do stanowiska kościoła odnoszące się projekty rządowe, które mają za zadanie poprzeć jednolity rozwój narodu węgierskiego i zupełne zjednoczenie państwa węgierskiego.“ Drugą rezolucyę wniósł członek stronnictwa niezawisłych, a zgromadzenie przyjęło ją, jak nadmieniliśmy, jednomyślnie w następującem brzmieniu: „Zgromadzenie ludowe potępia jak najsilniej reakcyjny ruch wywołany przeciw kościelnym projektom rządu przez pewne sfery i potępia również agitacyę wymierzoną przeciw jednolitemu rozwojowi narodowemu, oraz wypowiada oburzenie z tego powodu, że starano się sfałszować system reprezentacyjny stworzony w roku 1848, przez narzucanie posłom warunków i instrukcyj. Zgromadzenie wzywa zatem Izbę poselską, aby poczyniła odpowiednie zarządzenia celem zapobieżenia powtórzeniu się podobnych nadużyć.“ W końcu odczytano i uchwalono na zgromadzeniu projekt adresu do Izby poselskiej, wygotowany w myśl tych rezolucyj.

W tym samym duchu oświadczyło się zgromadzenie ludowe w Maros Vasarhely. Rezolucya, uchwalona na tem zgromadzeniu, opiewa dosłownie: „Zgromadzenie ludowe wypowiada zapatrywanie, że kościelne projekty rządu podyktował duch czasu i zasady liberalne, jako krok nieodzowny i konieczny. Zgromadzenie wita ten krok rządu z zapałem i oczekuje z radością przeprowadzenia tych reform. Wzywa zatem posłów tego okręgu wyborczego, aby z całą energią popierali rząd.“

*Z Niemiec.*

Opozycya dzienników konserwatywnych pod kierunkiem *Kreuz Ztg* przeciw kanclerzowi Capriviemu trwa bez zmiany. Pojednanie się cesarza z Bismarkiem nie sprawiło żadnego łagodzącego wpływu; przeciwnie — można twierdzić — dodało jeszcze ducha opozycyi. Rzecz doszła do tego kresu że organ kanclerski *Nordd. Allg. Ztg* uznał za konieczne zwrócić uwagę tej opozycyi, iż posuwa się za daleko w swej zawziętości przeciw kanclerzowi, który przecież cieszy się zaufaniem korony, przeto wzgląd na tę koronę powinien cośkolwiek hamować opozycyę.

Jak wiadomo — w księstwie koburskiem objął rządy na mocy praw dziedzicznych wnuk królowej angielskiej, ks. Alfred, nie wyrzekłszy się praw obywatela angielskiego. Kwestya ta była przedmiotem rozpraw tak w Anglii, jak w Niemczech. Świeżo w parlamencie niemieckim p. Friedberg zainterpelował w tej sprawie kanclerza, żądając uzupełnienia konstytucyi, która dotąd nie przewidziała możliwości objęcia tronu w Niemczech przez księcia obcego.

Na to odpowiedział kanclerz, że książę Alfred przez wstąpienie na tron w Niemczech stał się obywatelem niemieckim i mógłby popaść karze za zdradę kraju, gdyby w razie wojny między Anglią a Niemcami służył sprawie angielskiej.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej niemieckiego parlamentu interpelował poseł Bebel w sprawie doniesień socyalistycznego dziennika *Echo* według których pewna hamburgska firma trudni się handlem niewolników w Afryce. Dyrektor urzędu kolonialnego, tajny radca dr. Kayser oświadczył, że firma Woelber et Brohm kilkakrotnie kupowała od króla Dahomeju niewolników, pochwyconych przez tego w francuskich posiadłościach i dawała mu jako zapłatę karabiny Wincestra, które były potem używane w wojnie z Francyą. Odnośne pokwitowanie znaleźli Francuzi po zdobyciu stolicy Dahomeju. Dr. Kayser wyraził ubolewanie, że przepisy o handlu ludźmi, obowiązujące w Niemczech, nie dadzą się zastosować na afrykańskich wybrzeżach, potępił postępowanie firmy hamburgskiej i nadmienił, że gdyby Francuzi agenta tej firmy rozstrzelali, rząd niemiecki wcaleby nie reklamował. Powyższe rewelacye są o tyle ciekawe że sprawa handlu niewolnikami była przedmiotem gorącej polemiki pomiędzy francuską a niemiecką prasą. Ta ostatnia stanowczo zaprzeczała twierdzeniu jakoby niemieckie firmy trudniły się tym ohydnym handlem Obecnie nie ulega już wątpliwości, że tak było w istocie. Cywilizacyjna misya Niemiec w Afryce przedstawia się w dziwnem świetle.

## Kronika.

***Kraków**, 6 lutego.*

**Cech rzeźników krakowskich**, staredawny i znany ze swego patryotyzmu, urządza dnia 8 bm. we czwartek w sali cechowej na Kotłowem uroczystość odsłonięcia portretów królów polskich i portretu cesarza Franciszka Józefa.

Cech rzeźników, wyposażony w XVI i XVII w licznemi przywilejami monarchów, poczuwał się od dawna już do obowiązku, aby w ten sposób wyrazić wdzięczność swoją i cześć pamięci swoich dobrodziejów. Z inicyatywy p. Józefa Zasadzkiego, a za zgodą całego wydziału postanowiono w roku bieżącym zamiar ten przywieść do skutku. Portrety wykonał znany artysta malarz p. Kruszewski podług rysunków ś. p. mistrza Matejki, tekst z objaśnieniami umieszczony pod każdym obrazem, ułożył prof. August Sokołowski.

Obok Zygmunta Augusta, który pierwszy z królów polskich hojnie cech uposażył, obok Stefana Batorego i Jana III, którzy nadanie to zatwierdzili i rozszerzyli, pomieszczone będą w sali cechowej także portrety Bolesława Chrobrego, jako założyciela państwa polskiego i Kazimierza W., opiekuna chłopków i miast polskich.

**W „Związku literackim“** odbędzie się we środę dnia 7 b. m. o godzinie 7 pogadanka na temat: „Z dziejów rosyjskiej cenzury“, zagai prof. dr. J. Tretiak. Po pogadance wspólna wieczerza: „śledź“.

**Sprostowanie sprostowania.** P. Krumłowski, dyrektor urzędu skarbowego w Krakowie, nadesłał nam w sobotę na podstawie §. 19 ust. prasowej sprostowanie urzędowe, które ogłosiliśmy. — Obecnie otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Na podstawie §. 19 ust. prasowej z 17 grudnia 1862 l. 6 Dz. p. p. upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

„W sprostowaniu urzędowem, umieszczonem w Nr. 27 *Nowej Reformy* z 4 lutego 1894, powiedziano: 1) że podpisany imieniem p. F. kwotę 1 złr. 95 ct. złożył; 2) że jest nieprawdą, iż zagrabiony panu F. zegarek na publicznej licytacyi sprzedano.

„Otóż w interesie prawdy oświadczam: 1) że nigdy imieniem p. F. kwoty 1 złr. 95 ct. nie płaciłem, ani też podobnego oświadczenia egzekutorowi nie wypowiedziałem; 2) że zegarek p. F. na publicznej licytacyi w magistracie wielickim za kwotę przewyższającą pretensyę Skarbu nabyłem, przyczem dla braku czasu upoważniłem egzekutora, aby protokół licytacyi moim podpisem zaopatrzył.

„Przy licytacyi był obecnym także sekretarz gminny p. Ciepły.“

Wieliczka, dnia 5 lutego 1894 r.

*Dr. Jakób Dziewoński*, adwokat krajowy.

**W sprawie Kościuszkowskiego obchodu** rodacy nasi w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wydali następującą odezwę, podpisaną przez cenzora Związku narodowego polskiego p. T. M. Helińskiego.

Zbliża się chwila stuletniej rocznicy jednego z najważniejszych wypadków w życiu narodu polskiego — stuletnia rocznica powstania Kościuszkowskiego.

Jest naszym świętym obowiązkiem uczcić pamięć tego wzniosłego czynu upadającego narodu stosownym obchodem.

Szczególnie bracia związkowi powinni się przyczynić do tego, ażeby ten obchód przekonał ogół Polaków, że Związek narod. polsk. przyjął wielką myśl naszego nieśmiertelnego bohatera Kościuszki i pojął dobrze wykonanie takowej, tj. że wyswobodzenie Polski zależy od współudziału wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, że do pracy dla Ojczyzny i do walki za nią powołany być powinien każdy Polak, którego serce bije dla nieszczęśliwego kraju rodzinnego.

Oto nadarza nam się sposobność pokazać światu, że wyleczyliśmy się z lekkomyślności w traktowaniu najważniejszych spraw narodowych, że wyleczyliśmy się z obojętności w wypełnianiu najświętszych obowiązków względem kraju i narodu.

Udowodnijmy światu, że nasza miłość Ojczyzny nie zasadza się na szumnych mowach patryotycznych, ani też li tylko na głośnych oświadczeniach, że kochamy Polskę całą duszą, lecz że potrafimy także działać w stosownej chwili i wypełniać obowiązki, któreśmy na siebie przyjęli.

Przekonajmy naszych przyjaciół i nieprzyjaciół, że dojrzeliśmy politycznie i dziś zupełnie przeświadczeni jesteśmy o tem, że do odzyskania i utrzymania naszej niepodległości potrzeba współudziału całego narodu.

Dajmy dowód czynem, że szanujemy pamięć — czcimy poświęcenie bohatera w sukmanie nieśmiertelnego Kościuszki, że nie zapominamy o ideale rzemieślników polskich — dzielnym Kilińskim i chlubie ludu polskiego — bohaterze z kosą — Bartoszu Głowackim.

Czasy są wprawdzie krytyczne, lecz przy dobrych chęciach znajdą się środki do urządzenia obchodu choć skromnego, lecz świadczącego o naszej żywotności narodowej.

Ponieważ zaś na polach Racławic okazała się czynnie miłość Ojczyzny naszego ludu, dlatego też rocznicę dnia tego obrać powinniśmy jako stosowny dzień do urządzenia obchodu.

Razem więc, drodzy bracia, pokażmy naszym wrogom, że „*Finis Poloniae*“ to fałsz, że Polska żyje i dźwignięta miłością i poświęceniem całego narodu polskiego powstanie wolną i niezależną.

**„Gorąca krew“.** Grono młodzieży akademickiej ogłosiło w Krakowie „list otwarty“ w kwestyi, o której przed tygodniem już, powodowani wyrozumiałością dla jednego z grona owej młodzieży, zamieściliśmy ostatnie słowo. Ten sam wzgląd jest pobudką, iż z treścią owego „listu otwartego“ nie uważamy za właściwe polemizować, a poprzestajemy na przytoczeniu objektywnych uwag, jakie zamieściła pod tytułem „Gorąca krew“ *Gazeta Narodowa*:

„W wieczorku ku uczczeniu pamięci powstania styczniowego, urządzonym w Krakowie przez tamtejszy komitet obywatelski, miała wziąć udział i krakowska Czytelnia akademicka — aż oto przed samym wieczorkiem wyparła się tego udziału, ogłaszając to nawet za pośrednictwem dzienników. Nie poruszaliśmy tej sprawy, nie wiedząc, co mogło właściwie tak ważnego zajść, aby aż spowodowało usunięcie się młodzieży od współudziału w uroczystości pamiątkowej. Obecnie „list otwarty“ wydziału Czytelni akademickiej wyjaśnia, że stało się to z tego powodu, iż komitet obywatelski zażądał od reprezentanta Czytelni przedłożenia sobie jego przemówienia do aprobaty. Co w tem Czytelnia akademicka upatrzyła ubliżającego sobie — trudno dociec. Im zebranie ma mieć cechę poważniejszą, tem częściej praktykowany jest zwyczaj przedkładania przemówień prezydynm tego zebrania i ludzie starsi, zasłużeni wcale za obrazę tego nie poczytują. Gorącą tedy, tylko młodą krwią usunięcie się od współudziału w narodowej uroczystości usprawiedliwić można młodzież krakowską, za nietaktowne atoli poczytać musi krakowskiej Czytelni akademickiej każdy najwzględniejszy nawet sędzia użyte obecnie w liście otwartym porównanie komitetu obywatelskiego z c. k. policyą. Młodzież powinna nie zapominać o uszanowaniu należnem starszym i niewątpliwie bardziej zasłużonym około dobra Ojczyzny, aniżeli ona dziś już być może.“

**Ślub.** Ks. Franciszek Iwanicki, kapłan-jubilat, niegdyś oficer wojsk polskich w r. 1831, pobłogosławił w Lisku związek małżeński panny Jadwigi Dobrowolskiej, córki Tadeusza, radcy rachunkowego namiestnictwa i Adeli z Turowiczów z p. Stanisławem Kowalskim, zarządcą i technikiem leśnym.

**Zmarli.** We Lwowie zmarła Honorata z Mysłowskich Mysłowska, urodzona w r. 1800, właścicielka dóbr ziemskich.

W Krzeszowicach zmarła w 70 roku życia Józefa Ściborowska, siostra ś. p. ks. kan. Konrada Ściborowskiego, długoletniego proboszcza w Krzeszowicach, oraz dra Ściborowskiego, prezesa krakowskiego Towarzystwa dobroczynności.

Paulina z Simonowiczów Stojałowska, żona adwokata w Tarnowie, zmarła w kwiecie wieku po dłuższej ciężkiej chorobie.

Włodzimierz hr. Szołdrski, syn Wiktora, kasztelana za Księstwa Warszawskiego i Melanii z Krzyżanowskich, zmarł w Poznaniu. Podczas wojny krymskiej, gdy generał Zamoyski począł formować zawiązek wojska polskiego w Turcyi, wstąpił do t. zw. kozaków sułtańskich. W r. 1863 znalazł się znów w szeregach i walczył w Lubelskiem pod pułkownikiem Czachowskim. Internowanie w Igławie i kilka lat dalszej tułaczki zakończyły ten okres życia. W r. 1867 powrócił do kraju i większą część reszty życia przepędził w Poznaniu.

Gabryela z Setników Hnetowa zmarła w 50 roku życia w Hnatówce pod Zawadą. Pogrzeb odbył się dnia 5 b. m., w którym oprócz rodziny i znajomych wzięło udział bardzo wielu wieśniaków, wywdzięczając się zmarłej za opiekę, którą ich troskliwie otaczała.

W Tenczynku zmarł Andrzej Englert, były sekretarz gminny w Lipniku. Brał udział w powstaniu styczniowem, należał do komitetu organizacyjnego w Biały, ułatwiał przejście granicy ochotnikom, dążącym do oddziałów powstańczych. Aresztowany przez Austryaków siedział jakiś czas w więzieniu. Życia dokonał u zięcia swego w Tenczynku.

**Dla Tow. „Szkoły ludowej“** złożyła p. Switkowska 1 złr., a służba dyrekcyi kolei państwowych 1 złr. 13 ct.

**Z komitetu dla „głodnych dzieci“.** Komitet uchwalił jednomyślnie wyrazić gorące podziękowanie p. Wł. Steibeltowi i Szanownym członkom Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ za inicyatywę do przedstawienia jasełkowego i za bezinteresowny w tem współudział.

**Na dochód „Przytuliska“** brata Alberta, w którem blisko 400 ubogich szuka schronienia i pracy, odbędzie się dnia 11 lutego w sali Towarzystwa Ubezpieczeń raut połączony z licytacyą dzieł sztuki i sztuki stosowanej do przemysłu. Artyści nasi: Błotnicki, Janowski, Kruszewski, Męcina-Krzesz, Stachiewicz, Stasiak, Strażyński, Zawiejski, jak zawsze chętnie spieszący z pomocą, gdy chodzi o cel szlachetny, łaskawie przysłać raczyli prace swoje, co będzie z pewnością *great attraction* rautu. Nadesłano nadto komitetowi wiele oryginalnych, wschodnich wyrobów, jak: dywany, szale, hafty, broń, bronzy etc. Przy bufecie zajmą miejsce następujące panie: St. hr. Badeniowa, Marya z Dembińskich Jastrzębska, Piotrowa Stachiewiczowa, Stanisławowa hr. Tarnowska, Cz. Kieszkowska, Zborowska. Nie wątpimy, że tak szlachetny cel, jak i urozmaicona zabawa, gorące znajdzie poparcie. Liczba wstępów ograniczona.

**Z karnawału.** Uczestnicy pikniku, urządzonego wczoraj w sali kasyna powszechnego przez artystów teatru krakowskiego, zapewniają, iż doskonale się bawili. Na zabawie, oprócz członków komisyi teatralnej z p. Estreicherem na czele, był także prezydent miasta p. Friedlein, autorowie dramatyczni Bałucki i Sewer, kilku artystów, reprezentujących inne działy sztuki, i grono osób, zaproszonych z poza sfer teatralnych. Doskonała orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka przygrywała do tańców.

**Z teatru.** We środę odbędzie się setne przedstawienie w nowym teatrze; dyrekcya daje z tej okazyi „Śluby panieńskie“. Widowisko zakończą efektowne tańce wężowe signory Bettiny Ruffini. We czwartek „Świat nudów“, oraz tańce panny Ruffini. Będzie to stanowczo ostatni występ oryginalnej tancerki. W piątek premiera: „Kropka nad i“, najnowsza komedya trzyaktowa Michała Wołowskiego. Komedya ta jest rzeczywistą premierą, ponieważ dotąd nigdzie nie była graną. W wykonaniu „Kropki“ przyjmie udział prawie cały personal komedyowy naszego teatru.

**Zmiana własności.** Dobra Strutyn z przyległościami, w powiecie złoczowskim położone, zawierające obszaru około 1 550 morgów, nabyła pani Felicya hr. Fredrowa, właścicielka dóbr Wybranówka, od p. Jana Paygerta za cenę 500.000 koron.

**K i h.** *Wiener Ztg.* ogłasza, że minister oświaty wydał następujący okólnik do naczelników krajów, jako przewodniczących Rad szkolnych krajowych: „C. k. ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 1 kwietnia 1893 postanowiło, że na oznaczenie korony i halerza należy używać następujących skróceń: dla korony **k**, dla halerza **h**. Skrócenia te mają być zastosowane także przy nauce we wszystkich zakładach naukowych, podlegających ministerstwu wyznań i oświaty. Do znaków tych skróceń używać należy pisma łacińskiego i nie dodawać do nich po stronie prawej punktów.“

**Ze Stanisławowa.** Wydział „Sokoła“ stanisławowskiego uchwalił wybudować gmach „Sokoła“ według planu architekty w Krakowie p. Karola Zaremby. Cena postawienia gmachu z zupełnem wykończeniem i zaopatrzeniem sali gimnastycznej w nowe przyrządy wyniesie około 35.000 złr. Projektowany gmach będzie w całem tego słowa znaczeniu stylowy.

Mianowania dyrektora, zastępcy i szefów biur stanisławowskiej dyrekcyi ruchu kolei państwowej, nastąpią, jak donosi *Kuryer Stanisławowski*, w kwietniu b. r.

**Z Wiednia** donoszą: Aresztowano tu niejakiego Hyacynta Baranowskiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego. Jestto młody człowiek, pańskich manier, któremu zarzucono, że różnemi krzywemi drogami doszedł do własności domu w stolicy naddunajskiej; następnie, jako właściciel posesyi, nadużył kredytu u wielu osób i odstąpił kamienicę pewnemu szewcowi, otrzymawszy gotówką 2 200 złr. po nad ciężary hipoteczne. Pieniędzy tych używał właśnie we-

sało wraz z bratem, gdy wierzyciele odwołali się do interwencyi kodeksu.

**John Garner,** który ostatniemi czasy wsławił się badaniami nad mową małpią zmarł w Liwerpolu w końcu ubiegłego roku. Garner przywiózł z ostatniej swej podróży do Afryki dwa szympanse, samicę i samca. Samica padła ofiarą klimatu angielskiego. Po jej śmierci samiec był nieutulony; trzymał ją ciągle w objęciach, a gdy nadszedł Garner i auskultował, czy serce jej bić przestało, szympans patrzył mu błagalnie w oczy, jak gdyby chciał wybadać, czy istotnie już nie ma żadnego ratunku. Potem wpadł w taką rozpacz, że go nie można było uspokoić; zwłoki towarzyszki musiano mu wydrzeć przemocą. Przez trzy dni nie dał się nakłonić do jedzenia i od tej chwili ciągle jest osowiały.

**Koleje.** Sieć kolei żelaznych na kuli ziemskiej zwiększyła się w ostatnich czasach niesłychanie szybko. W 1884 roku liczono 468.800 kilometrów kolei, w roku 1888 było już 641.781 kilometrów. Z liczby tej na Europę przypadało 214.252 kilometry, na Amerykę 375.015 kilometrów, na trzy pozostałe części świata 53.514 kilometrów. W tymże czasie na liniach kolejowych Europy przebiegało 61.000 lokomotyw, na kolejach w pozostałym świecie około 41.000. Anglia posiada po 50 lokomotyw na 100 kilometrów kolei, prawie tyleż Belgia, Niemcy 33, Francya 29, Rosya 25, Austrya 20, Włochy 18, Indye 14, Stany Zjednoczone 12. Kapitały, włożone w przedsiębiorstwo kolejowe na całym świecie, obliczają na 151,,800,000.000 franków. Na Europę z sumy tej przypada 75 miliardów franków.

**Zawiele... miłości.** W ostatnich miesiącach, jak zaznacza wiedeńska *Neue Revue*, ukazał się na półkach księgarskich w Niemczech następujący szereg powieści: „Nowoczesna miłość" O. Mysinga, „Podzielona miłość" Henryka Anzenberga, „Miłość dusz" V. Traudta „Gorąca miłość" Wildenbrucha, „Tajemna miłość" (X. a.), „Miłość i namiętność" Hartmana, „Walki miłosne" Hermana Fridrichsa i nakoniec „Miłość kobieca" Milowa. Czytelnicy w Niemczech byli więc chyba dość w miłość zaopatrzeni.

Nadto zaś, aby i lubownicy teatru nie szli przez życie bez miłości, teatra niemieckie wystawiły w ostatnich czasach: „Ostatnią miłość" Doczi'ego, „Ofiary miłości" Ohneta i „Prawo kochania" Maksa Nordaua. I niech tu teraz kto powie, że materyalizm zawładnął już całkowicie światem!

**Majątek domu Rotszyldów** obliczają obecnie na 10 miliardów franków, podczas gdy jeszcze w roku 1875 wynosił on dopiero połowę sumy dzisiejszej. bo 5 miliardów franków. Z tych pięciu miliardów jeden miard należał do Rotszyldów paryskich Słynny ekonomista niemiecki dr. Rudolf Meyer obliczył, że owa fortuna kolosalna podwaja się co lat 15, a zatem w 1965 roku będzie wynosiła 300 miliardów franków, to jest będzie dawała dochód, z którego mogłoby się utrzymać 37,120.000 ludzi. W r. 1800 zaś stary Rotszyld, założyciel całej dynastyi, nie posiadał jeszcze prawie żadnego majątku. Na nogi postawiły go dopiero manewry giełdowe po bitwie pod Waterloo.

**Szczero srebrny posąg,** wyobrażający boginię sprawiedliwości do którego pozowała artystka dramatyczna Ada Rehan, a który był jedną z osobliwości wystawy w Chicago, powrócił już do Nowego Jorku do rąk właścicieli, tj. Towarzystwa kopalni srebra Montana. Posąg, nie mający właściwie nic wspólnego ze sztuką, zwraca uwagę ze względu na wartość materyału. Ma on 9 stóp wysokości, a użyte na jego odlanie srebro ocenieją na 64 800 dolarów, zaś sama podstawa szczerozłota warta 224 000 dolarów. Posąg ten ma być obwożony po większych miastach Ameryki i Europy.

**Morze Martwe.** Dzienniki angielskie donoszą, iż jakiś Amerykanin, uzyskawszy za wysoką cenę od rządu tureckiego pozwolenie eksploatacyi historycznego jeziora tego, zamyśla ściągać tam gości z różnych stron świata. W tym celu założy nad brzegiem wygodne hotele, sale koncertowe, ogrody itp., nadto zaś postara się o ułatwienie komunikacyi z Jerozolimą. posiadającą już kolej żelazną, oraz o zaprowadzenie żeglugi po morzu Martwem Po za tem jeszcze zamierza eksploatować bogate pokłady siarki, asfaltu i soli, znajdujące się w głębiach jeziora.

**Rozszerzenie Berlina.** Za przykładem Wiednia, który niedawno przyłączył przedmieścia do swego terytoryum, ma pójść niebawem i Berlin. Plan odpowiedni został już opracowany, a koszta jego obliczono na 360.300.000 marek. Z tego pochłonie: kanalizacya 168,000.000 marek, gaz 60,000.000, wodociągi 69,000 000, przebudowywania i pomiary ulic 1,350 000 marek. Ponieważ w tę kolosalną sumę nie wliczono kosztu urzędów, poczt, powiększenia szpitali i t. p, budzi się więc w Radzie miejskiej silna opozycya przeciw wykonaniu tego planu.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 7 lutego: „Śluby panieńskie", komedya Al. hr. Fredry.

We czwartek 8 lutego: „Świat nudów".

W piątek 9 lutego: „Kropka nad i", komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Nie wiele sztuk od czasu istnienia nowego teatru odegrano pod każdym względem tak doskonale, jak „Świat nudów" Paillerona. Zarówno pojedyncze kreacye, jak i *ensemble*, uderzały świetnością i poprownością niezwykłą, a co najważniejsza, tym razem artyści utrafili bardzo dobrze w ton Paillerona i nie zatracili prawie nic z jego wytwornego dowcipu i zręcznej satyry; to też publiczność była rozbawiona i zachwycona i frenetyczne oklaski wielokrotnie rozlegały się w sali.

Każdy personal teatralny posiada pewne specyficzne upodobania i zdolności nie tylko do pewnych rodzajów utworów scenicznych, ale także do pewnych autorów, a nawet pojedynczych sztuk. Najlepszym tego dowodem różnica, jaką musieliśmy dostrzedz w przedstawieniach dwóch głośnych sztuk Beaumarchais'go i Paillerona. „Wesele Figara" grano wcale nieźle i publiczność także oklaskiwała to przedstawienie, ale sam Beaumarchais znika prawie zupełnie w interpretacyi naszych artystów. Nie zdołali oni przezwyciężyć trudności, jakie styl znakomitego pisarza przedrewolucyjnego aktorom nastręcza; nie uwydatnili tej subtelnej ironii i satyry, ukrytej pozorami poetyckiej naiwności i niezmiernie lekkiej, a wybujałej wesołości, która w gruncie rzeczy drwi ze wszystkiego i niczego nie oszczędza.

Zarzutu tego nie można zrobić przedstawieniu świetnej komedyi Paillerona, ktorą grano tak, jak Paillerona grać należy. Zapewne, że drugorzędne kreacye nie były bez usterek, ale drobne błędy nie psuły doskonałego wrażenia, jakie robiła całość. Nadewszystko zaś podnieść należy świetną grę p. Hoffmanowej i pani Morskiej. Księżna de Reville, jaką widzieliśmy na scenie krakowskiej, zadowolnić powinna najwybredniejsze wymagania: prawdziwa dystynkcya w całej postaci, swobodny ton wielkopański. dykcya uwydatniająca świetnie dowcip autora i każdy najmniejszy odcień jego myśli. Jest to najważniejszą zaletą p. Hoffmanowej, że umie mówić z prostotą a zarazem z prawdziwym artyzmem i najpiękniejsze efekta osięgać umie za pomocą samej intonacyi głosu. Na tem właśnie polega prawdziwa sztuka aktorska, bo chociaż wszelkie inne środki, jak gesta, mimika i tp., są niezbędnem uzupełnieniem, słowo zawsze stanowić powinno najważniejszy środek sztuki dramatycznej, — oczywiście w słowie powinien się odbijać o ile możności z największą siłą wewnętrzny nastrój i stan nerwów, odpowiadający odtwarzanym myślom i uczuciom.

Pani Morska gra słowem i nerwami i to właśnie nadaje niektórym jej kreacyom taką efektowność i siłę sceniczną. W roli Zuzanny de Villiers podziwialiśmy jej grę nie mniej, jak w najlepszych jej rolach dotychczasowych. Kto wie nawet czy jako Zuzanna nie osiągnęła jeszcze lepszych rezultatów, niż w doskonałych swych kreacyach we „Flipocie" i w „Ślubach panieńskich", gdyż obok inteligencyi, zapału i szczęśliwych efektów w pojedynczych szczegółach, okazała tu intuicyjną trafność w ujęciu całej postaci i subtelność w cieniowaniu uczuć uwydatniających rozmaite strony duszy Zuzanny, które zlewały się w doskonale jednolitą całość pełną wdzięku i prawdy życiowej.

Wiele jeszcze musiałbym pisać, chcąc oddać wszystkim artystom pochwały, na jakie zasłużyli; poprzestanę więc tylko na wzmiance o bardzo dobrej grze p. Sobiesława, który podobno dopiero w ostatniej chwili otrzymał tę rolę, a w takim razie podziwiać musimy, że wywiązał się z niej tak dobrze. Stworzył bowiem postać bardzo trafną, nie zupełnie może odpowiadającą miejscowym warunkom paryskiej kultury, ale zato posiadającą właściwe cechy typu profesora, jaki spotyka się prawie w każdem wielkiem mieście, profesora zdolnego i inteligentnego, ale mającego więcej wymowy, niż filozofii, zdobywającego sobie rozgłos i reputacyę nie tyle za pomocą prawdziwej wiedzy i istotnych zasług, ile raczej skutkiem popularności w salonach towarzyskich, zwłaszcza zaś u dam, które często efektowne, choć płytkie słowa, biorą za myśli wzniosłe i genialne.

*G. K.*

— **O poezyach Miriama.** Dzienniki *N. W. Tagblatt* i *Politik*, oraz czasopisma ilustrowane praskie *Svetozor* pomieściły bardzo pochlebne sprawozdania krytyczne o najświeższym tomie poezyj Miriama (Zenona Przesmyckiego), który pod tyt „Z czary młodości" wyszedł w końcu ubiegłego roku. Nadto *Hlas Narodu* zapowiada o tymże samym tomie poezyj obszerne studyum Vrchlickiego, najznakomitszego dziś poety czeskiego. Zenon Przesmycki w przyszłym tygodniu wygłosić ma we Lwowie trzy odczyty publiczne o „Poezyi belgijskiej". W tych dniach zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie o ostatnim tomie poezyj utalentowanego autora

— **Polskie Oratoryum.** Znakomita a niestrudzona autorka p. Seweryna Duchińska pisze poemat p. n. „Śluby Jana Kazimierza", który ma służyć za tło do Wielkiego Oratoryum, nad którem pracuje jeden z chlubnie znanych naszych muzyków

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 6 lutego.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 748·2 mm | 748·1 mm | 750·6 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +3°,0 | +2°,8 | +2°,9 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 2 | WSW 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 95% | 93% | 74% |
| Stan nieba 0 pog.. 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: W nocy obfity deszcz, rano mgła.

## Dział ekonomiczny.

**Zniżenie przewoźnego od kukurudzy dla gorzelni gospodarczych.** Według ogłoszenia w dzienniku rozporządzeń ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi weszło w życie w drodze refakcyi obniżenie należytości przewozowych od kukurudzy dla gorzelni gospodarczych przeznaczonej, ważne aż do 31 lipca 1894 na wszystkich szlakach austr. kolei państwowych w Galicyi, z wyjątkiem kolei lokalnych. Zniżoną należytość przewozową obliczać się będzie według specyalnej taryfy 3 zamiast 1.

Zwrot tej różnicy nastąpi za przedłożeniem oryginalnych listów przewozowych, opiewających na gorzelnie gospodarcze, jako odbiorców zaopatrzonych potwierdzeniem władzy skarbowej, że sprowadzona kukurudza użytą została na przeróbkę wódki w odnośnej gorzelni.

Jeżeli zaś przesyłka adresowana była do jakiego pośrednika, natenczas muszą listy przewozowe zawierać także jeszcze i poświadczenie władzy skarbowej, że przesyłka została odstawiona do (i których) gorzelni.

Przedłożenie listów celem likwidacyi różnicy należytościowej powinno nastąpić najdalej do końca września r. 1894.

**Wystawy rolnicze w Rosyi.** Do ministerstwa dóbr państwa wpłynęło 20 podań o zezwolenie na urządzenie wystaw rolniczych w r 1894 Największe mają się odbyć w Riazaniu, Wołogdzie, Kamieńcu Podolskim, Ekaterynenburgu, Kiszyniewie i Woronežu.

**Koleje rosyjskie.** Rząd rosyjski zajmuje się obecnie planami budowy kolei żelaznej aż do Morza Białego. Istnieją trzy plany tej kolei Ma być w tym celu wybrana osobna komisya, która plany projektu rozpatrzy i jeszcze w bieżącym roku zda sprawę.

**Egipska wystawa narodowa** w Aleksandryi otwartą zostanie 1 kwietnia, a nie w marcu, jak dawniej było postanowione.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx.) Dnia 5 b. m. przypędzono 971 węgierskich, 294 galicyjskich, 78 bukowińskich i 2006 niemieckich. razem zatem 3349 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 63 do 67 złr., średnich od 59 do 62 złr.. poślednich od 54 do 58 złr.; galicyjskie wyborowe po 61 do 63 złr., średnie po 58 do 60 złr., poślednie od 54 do 57 złr., niemieckie wyborowe po 64 do 68 złr., średnie po 60 do 63 złr., poślednie po 55 do 59 złr. Byki i krowy płacono po 23 do 34 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy własne „Nowej Reformy").*

**Lwów,** 6 lutego. (Z Izby sejmowej) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło dalszą dyskusyą w sprawie szkolnictwa ludowego. P. Bobrzyński zaznaczył na wstępie swego przemówienia, jak cenną jest dla Rady szkolnej coroczna rozprawa szkolna; jest ona dowodem dbałości kraju o szkołę i zawiera nadto wiele cennych uwag i wskazówek. Polemizował mowca z Herasymowiczem, którego zarzuty mogą się opierać na wyjątkach o ile one dotyczą nauczycieli, o ile zaś odnoszą się do Rady szkolnej są echem narzekań miejscowych czynników lub jednostek. Rada szkolna przy awansowaniu ma tylko na oku dobro szkoły i jej reputacyę, a awansowanie przez Radę szkolną dokonywane jest sprawiedliwsze, niżby były awanse pod wpływem presyi miejscowej.

Następnie przedstawił mowca obraz organizacyi dwóch typów szkoły wiejskiej, opartej o szkołę rolniczą w każdym powiecie i o szkoły miejskie 6-klasowe lub w przyszłości 7-klasowe, kształcące w kierunku przemysłowo-handlowym. Byłyby to szkoły przemysłowe-fachowe i handlowe. W końcu stanął w obronie nauczycielstwa którego bardzo mały procent jest gorszy, ale ogół pracuje wytrwale z duchem apostolstwa i zamiłowaniem zawodu.

Zabrał następnie głos p. Romańczuk. Mowca wystąpił przeciw uczeniu obu języków krajowych w tych szkołach, gdzie Polaków bardzo mało, dalej przeciw obchodzeniu świąt łacińskich na Rusi.

P. Torosiewicz polemizował z Bobrzyńskim.

P. Merunowicz mówił w sprawie rezolucyi, wniesionej wczoraj przez Goldmana w sprawie nauczycieli religii żydowskiej.

Pos. Merunowicz podnosił, że nauka języka hebrajskiego i religii w szkołach żydowskich udzielana jest bez żadnej kontroli, — podręczniki nie ulegają żadnej opinii, a zawierają rzeczy zupełnie niewłaściwe, a nieraz zdrożne. Z tego czynił mowca zarzut Radzie szkolnej, jakkolwiek przyznawał, że nieprawidłowości wynikają z ustaw i za Rada całkiem złemu zapobiedz nie może, w końcu postawił wniosek o wezwanie rządu do uregulowania nauki religii izraelickiej i wezwanie do Rady szkolnej, by w sprawozdaniach podawała daty o wyznaniu uczniów szkół ludowych.

Po nim zabrał głos pos. Fruchtmann.

**Lwów,** 6 lutego. W uzupełnieniu poprzedniej depeszy donoszę, że Izba poparła rezolucyę Merunowicza, a zabierali jeszcze głos w tej sprawie Fruchtman, Goldman (w odpowiedzi Merunowiczowi) i Rozwadowski (w odpowiedzi Romańczukowi).

Dyskusyę zamknięto.

Zaczął mówić sprawozdawca komisyi p. Wojciech Dzieduszycki.

**Lwów,** 6 lutego. Wnioski komisyi w sprawie szkół ludowych Izba przyjęła. Po oświadczeniu Bobrzyńskiego, że w Sokalu i Krośnie otwarte będą w roku 1895 seminarya nauczycielskie opuszczono rezolucyę trzecią komisyi, uchwalono rezolucyę Goldmana, a odrzucono Merunowicza.

Komisya budżetowa uchwaliła przyznać gminie Krakowa 150.000 złr. na pokrycie kosztów budowy nowego teatru miejskiego.

Kwotę tę osiągnie się za pomocą pożyczki, od której fundusz krajowy opłacać będzie procent i amortyzacyę.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń,** 6 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra oświaty z nowemi przepisami, określającemi warunki otrzymania stopnia doktora teologii na uniwersytetach w Austryi.

**Wiedeń,** 6 lutego. Według wiadomości z Abbazyi, Billroth jadł kolacyę z żoną o północy, a o godz. 1 umarł na udar serca.

**Wiedeń,** 6 lutego. Na generalnem zgromadzeniu Banku austro-węgierskiego, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem gubernatora Kautza, przyjęto jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie Rady generalnej i uprawniono ją do rokowań o odnowienie przywileju bankowego. Członkami Rady generalnej wybrano: Filipa Schwellera, Leopolda Hutterstrassera i Leopolda Liebena. W sprawozdaniu Rady generalnej podniesiono, że rozwój ekonomiczny monarchii w ubiegłym roku był w ogóle zadowalniającym. Jedynie rolnictwo nie mogło korzystać z pomyślnych stosunków, ponieważ zbiory nie odpowiadały oczekiwaniu, a wywóz był ograniczony przez amerykańską sprzedaż zboża, wywołaną niezwykłem przesileniem finansowem. Dalszy wzrost ażia przy dewizach i walutach, który należy przypisać monetarnym, finansowym i ekonomicznym zawikłaniom zagranicy, jak niemniej spekulacyi, nie będzie tak dotkliwy. Bank wypożyczył walut i dewiz za 30 600.000 złr. z czego z końcem roku nie wróciło nie całe 4 miliony. Sprawozdanie usprawiedliwia w końcu postępowanie banku co do stopy procentu i łączy z tem wyjaśnienia odnoszące się do pojedynczych gałęzi przedsiębiorstwa.

**Praga,** 6 lutego. W procesie „Omladiny" zeznał wczoraj kancelista Kerausch, że otrzymał list od Mrvy, który mu był dłużnym 50 złr. W liście tym Mrva zapewniał, że długspłaci, ponieważ powinien otrzymać pieniądze za wyjaśnienia o „Omladinie", złożone policyi. Kerausch udzielił ten list celem wniesienia skargi adwokatowi Benedyktowi, który przesłał go posłowi Heroldowi. List ten Kerausch spalił i żałuje, że treść jego nie pozostała tajemnicą. Prokurator potępia postępowanie adwokata Benedykta, który przyczynił się do rozgłoszenia treści listu prywatnego.

**Praga,** 6 lutego. W procesie „Omladiny" jedni rzeczoznawcy nie mogą z wszelką pewnością orzec, czy kartki, zawierające zbrodnie stanu, były hektografowane w maszynie skonfiskowanej; — inni rzeczoznawcy znowu nie mogą znaleźć żadnej pewnej podstawy do orzeczenia, czy pismo na owych kartkach jest identycznem z rękopisem oskarżonych, — jednak orzekli, że list przysłany przez Mrvę Doležalowi, pochodzi rzeczywiście od Mrvy.

**Abbazia,** 6 lutego. Umarł tu znany chirurg profesor uniwersytetu wiedeńskiego Billroth.

**Budapeszt,** 6 lutego. Komisya sprawiedliwości przyjęła wczoraj wśród ożywionych objawów zadowolenia sprawozdanie o ustawie małżeńskiej, które dzisiaj ma być przedłożone Izbie poselskiej.

**Budapeszt,** 6 lutego. Izba poselska sejmu węgierskiego, brew życzeniom Ugrona i Apponyi'ego przyjęła znaczną większością głosów wniosek referenta, ażeby przedłożone dzisiaj sprawozdanie komisyi sprawiedliwości, dotyczące ustawy o małżeństwach cywilnych postawić niebawem na porządku dziennym z ominięciem sekcyj. Za wnioskiem tym głosowali także niektórzy członkowie partyi Apponyi'ego.

Sesya sejmu została zamknięta; otwarcie nowej sesyi nastąpi we czwartek.

**Berlin,** 6 lutego: Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego na zapytanie p. Friedberga odpowiedział kanclerz Caprivi, iż niema żadnego praktycznego powodu wchodzić w bliższe roztrząsanie pytania, czy w ogóle można dozwolić, aby cudzoziemcy zasiadali na tronie niemieckim. Co się tyczy następstwa na tron księstwa sasko-koburskiego-gotajskiego nie ulega wątpliwości, że ks. Alfred jest prawowitym następcą i panującym, przeto jest Niemcem. Ta okoliczność, iż ktoś jest panującym w Niemczech, wyklucza wszelką zależność od zagranicy. Panujący książę w Niemczech nie może być równocześnie poddanym obcego państwa.

W tejże sprawie odezwał się następnie koburski minister Bouin, mówiąc, iż jest upoważniony do oświadczenia, że ks. Alfred jako panujący książę niemiecki nie jest w żadnym poddańczym stosunku względem Anglii, że wobec tego państwa niema żadnych zobowiązań, któreby sprzeciwiały się jego teraźniejszemu stanowisku.

Temi wyjaśnieniami sprawę zakończono.

**Kolonia,** Według *Köln. Ztg.* traktat handlowy z Rosyą ma obowiązywać przez dziesięć lat.

**Rzym,** 6 lutego. Według *Agencyi Stefaniego* trybunał w mieście Massa skazał czterech oskarżonych o udział w zbrodniczem tajnem stowarzyszeniu na dwa do ośmiu lat więzienia, zaostrzonego odosobnieniem przez cztery do szesnastu miesięcy.

W Noceto pod Carrarą uwięziony niejaki Nicolini i 32 innych podżegaczy, którzy należeli do oddziałów, będących pod kierunkiem Nicolini'ego. Oskarżeni są oni o to, że dn. 13 stycznia w miasteczku Castelpoggio rabowali i strażnikom broń odebrali. Wszyscy przyznali się do winy.

**Bukareszt,** 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu senatu minister spraw zagranicznych przedłożył traktat handlowy z Austro-Węgrami.

Pułkownik czarnogórski Gyurkowic, który następcy tronu przywiózł wielką wstęgę orderu Daniły, był wczoraj na prywatnej audyencyi u króla i u następcy tronu. Dzisiaj odbędzie się uroczyste wręczenie tego orderu i urzędowa audyencya.

**Tanger,** 6 lutego. Sułtan marokański przyjął dnia 31 stycznia w sposób uroczysty marszałka Camposa, zapowiedział, że Kabylów nadbrzeżnych ukarze dotkliwie i przyrzekł, że całą sprawę załatwi ku zadowoleniu Hiszpanii.

## Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 6 lutego 1894 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 97 | 95 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 97 | 75 |
| Austryacka renta złota | 120 | 35 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 97 | 40 |
| 4% węgierska renta złota | 117 | 55 |
| 4% węgierska renta koron. | 94 | 95 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1018 | — |
| Akcye kredytowe | 358 | 20 |
| Londyn | 125 | 80 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 61 | 42½ |
| 20 marek | 12 | 27 |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 97½ |
| Banknoty włoskie | 43 | 45 |
| Dukaty austryackie | 5 | 93 |

**Wiedeń,** 6 lutego. Ruble 135·12 Cena nafty 9 25 — 21·—. Spirytus 16 80 — Żyto 6·13. Pszenica 7·44 Owies 6 81.

**Berlin,** 6 lutego. Godzina 3 minut 20. Austryackie kredyty 219 60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·80 mrk. Austryacka srebrna renta 93·40 mrk. Węgierska złota renta 95·60 mrk. Węgierska renta koronowa 91·— mrk. Austryackie banknoty 162·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*



**Kraków, dnia 6 2.** (Bez bieżącego kuponu).

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . za 100 rubli | 134 | 50 | 135 | 50 |
| Marki niemieckie . . . za 100 mar. | 61 | 10 | 61 | 60 |
| 20-to frankówka złota | 9 | 90 | 10 | — |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 | — | — | — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 100 | — | 100 | 70 |
| 4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891 | 96 | — | 96 | 90 |
| 4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893 | 96 | — | 97 | — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 97 | 50 | 98 | 20 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 100 | — | 100 | 75 |
| 5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em. | 102 | 30 | 103 | — |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 98 | — | 99 | — |
| 4% „ „ „ „ „ II. Em. | 98 | — | 99 | — |
| 4½% „ „ „ „ | 99 | 75 | 100 | 25 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 109 | 75 | 110 | 50 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 | 75 | 101 | 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | 10 | 100 | 80 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 99 | — | 100 | - |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 95 | — | 96 | 50 |

**Lwów, dnia 5/2.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. | 216 | — | 219 | — |
| Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr. | 262 | — | 265 | — |
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 363 | — | 373 | — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. | — | — | 215 | - |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 | 80 | 101 | 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 100 | 50 | 101 | 20 |
| 4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 100 | — | 100 | 50 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 98 | 30 | 99 | — |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 97 | 20 | 97 | 90 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. II em. | 102 | 30 | 103 | - |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 100 | — | 100 | 70 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1891. | 95 | 50 | 96 | 20 |
| 4% Pożyczka koronowa z r. 1893 | 95 | 90 | 96 | 60 |
| Losy miasta Krakowa | 24 | 50 | 26 | 50 |

**Wiedeń dnia 5/2.**
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa . za złr. 100 | 97 | 80 | 98 | — |
| 5% „ „ srebrna . . za złr. 100 | 97 | 65 | 97 | 85 |
| 4% „ „ złota . . . za złr. 100 | 120 | 45 | 120 | 65 |
| 4% renta waluty koron. 200 kor. | 97 | 35 | 97 | 5 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100 | 147 | 25 | 147 | 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100 | 145 | — | 146 | — |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100 | 158 | 50 | [illegible] | 50 |
| „ z r. 1864 bez % całe . za 100 | 196 | 5 | 197 | 50 |
| Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8 40 | 217 | 4[illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% węg. renta waluty koron. 200 kor. | 94 | 95 | 95 | 1[illegible] |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100 | 150 | 50 | 151 | 5[illegible] |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100 | 142 | - | 143 | — |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 97 | — | 97 | 45 |
| Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889 | 100 | - | 100 | 8[illegible] |
| 4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891 | 95 | 40 | 95 | 90 |
| 4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893 | 96 | — | 96 | 4[illegible] |
| 4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr. | 95 | 10 | 96 | 10 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 114 | 50 | 115 | — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200 | 98 | — | 98 | 75 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 100 | 50 | 101 | — |
| 5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100 | 102 | 25 | 102 | 50 |
| 4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100 | 99 | 90 | 100 | 70 |
| 4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100 | 99 | 90 | 100 | 70 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 128 | 60 | 130 | — |

**Losy.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 10 | 35 | 10 | 85 |
| Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a. | 194 | 50 | 195 | 50 |
| Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a. | 25 | — | 25 | 50 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 | 90 | 19 | — |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 | 75 | 13 | 25 |
| Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. | 23 | 50 | 24 | — |
| Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a. | 45 | — | 49 | — |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 8·— | Anglobank . . . . . na 200 złr. | 154 | 75 | 155 | 75 |
| 7·— | Bankverein Wiener . . na 100 złr. | 127 | 50 | 128 | [illegible] |
| 14·50 | Kred. dla handlu i przem. na 160 złr. | 357 | 75 | 358 | 50 |
| 20·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr | 428 | 75 | 429 | 25 |
| 25·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 36 | — | — | — |
| 13·— | Laenderbank . . . . na 200 złr. | 257 | 60 | 258 | 20 |
| 42 40 | Austro-węgierski . . . na 600 złr. | 1020 | — | 1025 | — |
| 14·50 | Unionbank . . . . . na 100 złr. | [illegible]61 | 25 | 262 | 25 |
| 4·— | Kolej arc. Albrechta . na 200 złr. | 95 | 50 | 96 | 50 |
| 129·25 | Ferdynanda Północna . na 1050 złr. | 2920 | - | 2930 | — |
| 14·— | Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr | 262 | 7[illegible] | 263 | 75 |

Restitutions fluid Kwizdy.
Proszek dla bydła Kwizdy.
Szczotki i zgrzebła dla koni.
Wiaderka składane do pojenia koni.
Skórki irchowe i gąbki do mycia powozów.

NOWO OTWORZONY HANDEL

# REIM i FRIEDRICH

**SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW**

pod „czarnym psem“

**w Krakowie, ulica Floryańska, L. 45,** polecają:

Oliwę do maszyn — kilogram po **28, 32, 36 i 42 centów.**

Smarowidło do osi — najlepszej jakości, 100 kilo po **złr. 12—16.**

Cenniki w druku. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Lakier do uprzęży matowy „Cirage á Harnais“.
Mydło i pasta do siodeł.
Tłuszcz nieprzemakalny na skórę.
Smarowidło na kopyta. 39 9 104
Latarki stajenne i ręczne w wielkim wyborze.

---

**Traductions de polonais** ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 299 1 4

**Magister farmacyi** poszukuje posady. Adres: **B. S.** poste restante **Wojnicz.**

**Do składu papieru i towarów galanteryjnych Rudolfa Herliczki w Krakowie** potrzebny jest 314 1 3 **praktykant.** Uczniowie w wieku lat 15, z ukończoną III klasą gimn. i zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Potrzebny **młody chłopiec** (izraelita), umiejący czytać i pisać po polsku i po niemiecku, jako 309 1 3 **praktykant** do **czynności kancelaryjnych.** Zgłoszenia przyjmuje p. **Józef Goldwasser, przy ulicy Zielonej, L. 7.**

**Kupiec** lat 26 liczący, wykształcony, z dobremi świadectwami i rekomendacyą, z powodu klęski nieprzewidzianej zwinięcia handlu pozostaje wraz z żoną bez utrzymania, przeto uprasza o posadę magazyniera, kontrolora, dozorcy, albo do fabryki lub innej posady, gdzie swą pracą zjedna zupełne zadowolenie. Łaskawych zleceń oczekuje pod adresem: **Zarząd leśnictwa w Lipniku** poczta Wiśniowa a Dobczyce. 305 1 3

**Korzystny interes.**
**10 udziałów**
**Towarz. zaliczkowego w Dukli**
są **ze znaczną stratą do pozbycia.** — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod lit. **M. R. 316.** 316 1 3

**Trzcina do wyplatania stołków.**
Wyłączną sprzedaż powyższego towaru, wielki pokup mającego, zamierzam powierzyć w Krakowie której firmie (najchętniej **większemu handlowi żelaza**) za stałym rachunkiem.
**Edmund Wagner**
Rohr-Import und Holzwolle-Fabrik. **Wien, VII 3, Kaiserstrasse 98.** 318 1

**Do wynajęcia** 313 1 3
**lokal suterenowy**
wraz z urządzeniem i maszynami do fabrykacyi drożdży. **Półwsie Zwierzyniec, Senatorska, 70.**

**Łososie reńskie,**
**Raki morskie,**
**Pstrągi marynowane,**
**Sardelki,**
**Śledzie marynowane,**
**Sardynki,**
**„Appetit Sild“,**
**Konserwy z ryb,**
**Konserwy z mięsa,**
**Szynki, kiełbasy i inne wyroby z mięsa; Giardinetto,**
**Owoce deserowe,**
**Jabłka tyrolskie.** 237 3 6
Wszelkiego rodzaju
**Sery, towary korzenne**
itp. pod gwarancyą w najlepszej jakości i po cenach przystępnych poleca
**Maciej Stalzer**
(Jana Tscherne wnuk)
**Wien, I., Lichtensteg 5,**
nächst dem Hohen Markt.

**Ziółka piersiowe**
**Dra Seeburgera.**
Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.
Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 21
Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

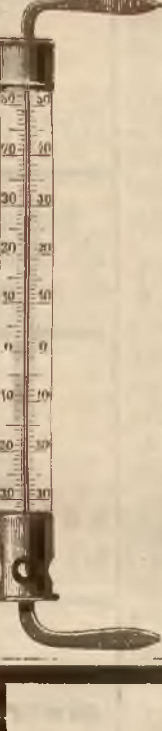
**Poszukuję** 162 7 20
**KUPCA**
na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**
**Magazyn nowości**
**galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych**
**w Czerniowcach.**
Warunki przystępne.
**A. P. Schulc, Czerniowce.**

**Nauczycielka**
uzdolniona do prowadzenia klasy I, II, III i IV według teraźniejszej metody szkolnej, poszukuje miejsca **na wsi** lub **w mieście.**
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **K. L.** poste restante **Kraków** poczta główna. 264 2 3

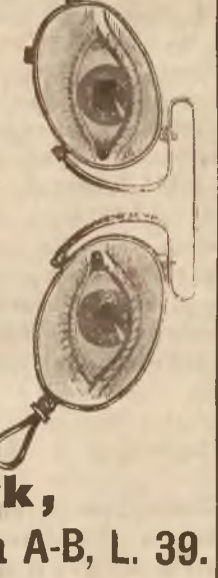
---

**Na Wielki Post**
poleca 310 1 3
**handel „pod Palmą“**
**Antoniego Hawełki**
**w Krakowie:**
Kawior Carski.
Wszelkie ryby marynowane i w majonezie.
Ryby świeże, wędzone i w oliwie.
Śledzie pocztowe.
Pasztet rybny postny.
Sery krajowe i zagraniczne.
Porter angielski wystały.
Piwo bawarskie „Spaten-bräu“.
Przesyłki zamiejscowe uskutecznia odwrotnie.

**4 ciągnienia już 15 lutego i 1 marca.**
Na te ciągnienia polecamy następującą grupę, mającą wielkie widoki wygranej:
1 Jó-Sziv los
1 los węg. czerwonego krzyża
1 los Bazylika
1 serbski los tabaczny
**39** ciągnień podczas spłacania, których główna wygrana wynosi razem **758,000 złr. w. a.** Wszystkie **4** losy tylko na **43** raty miesięczne po **1 złr.**
**1 los kredytowy ziemski** na raty miesięczne po **4 złr.** | **Połowa losu z r. 1864** na raty miesięczne po **3 złr. 50 ct.**
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty.
**Każdy los musi być wyciągnięty.** Spłatę rat uskutecznia się za pomocą naszych kart wkładkowych w każdym urzędzie pocztowym, nie płacąc porta.
**Kantor wymiany Werner & Co., Wiedeń,**
**I. Verlängerte Wipplingerstrasse 39.**
Listy ciągnień darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi załatwiamy natychmiast.



**Lornetki teatralne i polowe,**
**okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, bateryе elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyjne**
poleca 2616 27 0
**K. Zieliński**
**mechanik i optyk,**
**w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, L. 39.**
**Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie.**
**Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.**



10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1555 31 0
**Kosmetyczne i toaletowe.**
**Plomba balsamiczna do zębów.** Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.
**Esencya aromatyczna do płukania ust.** Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . —·80
**Proszek salicylowy do zębów.** Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . —·60
**Pasta na zęby** roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . 1·—
**Pastylki aromatyczne** do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . —·50
**Mentolina** — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . — 20
**Karbolin** — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . — 25
**Jan Ihnatowicz**
**Lwów**; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 11. — **Kraków**: Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**: Rynek, L. 2.

**Dla Panów.**
Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia“,** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.
560 53 0

---

**Najlepszemi zegarkami w świecie**
są nasze
**oryginalne szwajcarskie z wypalanego złota remontoary**
**zegarki**
z bardzo misterną, antymagnetyczną główną osadą niklową.



fl. 6 fl. 6

Zegarki te, uregulowane na sekundę, są tak wspaniale wykonane, że ich od rzeczywiście złotych nawet znawcy rozróżnić nie mogą. Gustownie cyzelowane koperty wyglądają zawsze jak prawdziwe złote. Że każdy zegarek będzie dobrze chodził, dajemy pisemne poręczenie na 3 lata. 285 1 3
**Cena za sztukę 6 złr.**
**Zegarki ankry remontoary z wypalanego złota o dwóch kopertach** z okazałą grawurą **8 złr.** — **Maleńkie z wypalanego złota zegarki damskie** o jednej kopercie **złr. 7.50,** o dwóch kopertach **złr. 8.50.** Każdy zegarek rozumie się wraz z łańcuszkiem złocistym. Takież jakby złote **łańcuszki dla panów 1 złr., damskie złr. 1.50. Złożone z łusek jak pancerz złociste łańcuszki** z medalionem **2 złr.** W zegarki nasze z wypalanego złota, ponieważ nie zawodzą wcale, zaopatrzyło się wielu urzędników monarchii austro-węgierskiej. Dla lekarzy, leśniczych, duchownych, urzędników kolejowych, inżynierów, właścicieli dóbr, górników itp. nie ma nad nie lepszych. Nabyć można tylko u firmy od **20 lat** istniejącej
6 złr. 6 złr.
**I. österr.-ung. Central-Goldin-Uhren-Depôt Rix, Wien 2/II.**

**Ciężka** 286 1
**choroba piersiowa**
**uleczona!**
Pozwolono mi podać do wiadomości, co następuje: W roku 1882 cierpiałam na katar płucny, który przeszedłszy w chroniczny wzmagał się ustawicznie. Na wiosnę 1886 roku nastąpił
**krwotok,**
który mnie do łoża przykuł na 8 tygodni. Cierpienie to powtarzało się w jesieni tegoż roku i to co dzień — tak, że niekiedy utracałam na dzień do ½ litra krwi, pomimo żem się wystrzegała najmniejszego ruchu. W lutym 1887 po 14-tygodniowej ciężkiej słabości i codziennym krwotoku moje pożegnanie się z tym światem według zdania lekarza, który nadaremnie próbował wszelkich środków, było już bliskiem. Wyschłam jak szczepa, doznawałam niesłychanych wewnętrznych boleści i od czasu do czasu popadałam w zupełne omdlenie. Bez pomocy drugich wcale nie mogłam się ruszyć. Wtedy to moi krewni zwrócili się do p. **Pawła Weidhaas,** obecnie **w Radebeul,** Thalheimstrasse, pod **Drezmem** mieszkającego, który już przedtem niejednego w naszej okolicy wyleczył szczęśliwie. Dnia 10 lutego 1887 rozpoczęłam kuracyę. Dnia 18 lutego oddech mój był już swobodniejszy, krwotok ustał a kaszel nie tak często się powtarzał. Dnia 28 lutego napisano do p. Weidhaas, że ręce moje i nogi są bez przerwy ciepłe i przybrały barwę naturalną, podczas gdy pierwej były jak lód zimne i do wosku podobne. Ból i krwotok zupełnie ustąpił. Dnia 27 lutego po raz pierwszy po 4 miesiącach przepędziłam godzinę w fotelu, nie doznając zawrotu głowy. Dnia 8 marca miałam apetyt i spałam dobrze, a w nocy pot już nie wystąpił; atoli wskutek osłabienia chodzić żwawo jeszcze nie mogłam. Dnia 2 kwietnia mogłam znowu chodzić po pokoju. W trzy miesiące po rozpoczęciu kuracyi odbyłam koleją podróż do Drezna — i to sama w 18 godzinach. Dzisiaj, przeszło po 6 latach, jestem już od 3 lat kierowniczką szkoły robót ręcznych, a pomimo, że zawód mój jest mozolny, nie wróciło wcale me dawne cierpienie, a nawet z mego wyglądu nikt się nie domyśla, żem taką kiedyś przebyła chorobę.
**Betty Pick,** obecnie w **Dortmund,** Steinplatz, 1.



**Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:**
**granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.**
**Czeska agencya** 55 97 0
**Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.**

**Magasin de Nouveautes**
**MARYAN MYŚLIWIEC**
*w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,*
ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności 3030 18 0
**Magazyn Nowości**
zaopatrzony w **albumy pluszowe** i **skórkowe,** we wszelkich gatunkach i rozmiarach, tudzież wyroby **z bronzu, skóry,** jakoto: **necessairy, pugilaresy, etui** na cygara i papierosy, **teczki, pamiętniki. Mydła, perfumy** francuskie i angielskie, **laski, krawaty, torebki podróżne, wachlarze, spinki,** nadto prawdziwe **francuskie GILZY do papierosów** i wszystkie inne artykuły w zakres **galanteryi** wchodzące. — **Cygarniczki bursztynowe.**
**CENY UMIARKOWANE.**

**Pomocnik handlowy**
**fachowiec,** biegły w dziale galanteryjno-żelaznym, poszukuje posady. 3076 18
Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N. Reformy“.

**Magister farmacyi**
poszukuje **zaraz posady.**
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności mag. farm. **Eisenbach w Tarnowie.** 258 3 3

**Do wydzierżawienia**
jest **od 1 lipca 1894 r.**
**folwark Ochmanów i Węgrzce**
w obszarze 300 morgów (około ⅓ łąk), przez które przechodzi kolej i gościniec główny, 3 mile od Krakowa. 269 2 3
Bliższa wiadomość **w Krakowie, ul. Kanonicza, 7** i **w Staniątkach** w klasztorze.

**„DZWON“**
**pismo chrześcijańsko-demokratyczne,** kosztuje **rocznie 2 złr.,** wychodzi co 2 tygodnie. — **Kto się chce prawdy dowiedzieć** — niech czyta **„Dzwon“.**
**Za darmo** przez kwartał otrzyma „Dzwon“ każdy, kto się zgłosi o to do **Redakcyi „Dzwonu“ w Cieszynie, Wyższa Brama.** 168 7 15

**25 złr. nagrody**
otrzyma, kto w pismach **„Dzwon“, „Wieniec“, „Pszczółka“** znajdzie coś niezgodnego z religią katolicką. 166 7 16

**Cukiernia**
**Rehman i Hendrich**
**w Sukiennicach**
poszukuje
**ucznia do praktyki**
z ukończoną I klasą gimnazyalną.

**Cukiernia D. Scholza w Przemyślu**
poszukuje 231 4 8
**dwóch uczniów do praktyki.**

---

**TUTKI**
**GILZY**
**higieniczne, nieklejone,**
**fabryki**
**S. W. NIEMOJOWSKIEGO**
**Kraków** — **Lwów**
**Sukiennice, L. 28,** — **ul. Hetmańska, 24,**
uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**
Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

**Konkurs.**
Jest do obsadzenia posada **asystenta huty cynku JWgo Andrzeja hr. Potockiego w Krzu,** z roczną płacą 900 złr., oprócz wolnego pomieszkania i deputatu nafty na światło a węgli na opał.
Ubiegający się o tę posadę winni odnośne, metryką, świadectwem lekarskiem fizycznego uzdolnienia, tudzież świadectwami ukończonych studyów chemii, oraz odbytej praktyki udokumentowane a dokładny życiorys zawierające podania po **koniec lutego 1894 r.** wnieść na ręce **Zarządu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy poczta Trzebinia.** 257 3 8
Pierwszeństwo w zasadzie przyznanem będzie kandydatom z dłuższą praktyką w hucie cynku lub w laboratoryum chemicznem zajmującym się analizą rud i kruszczów.
**Administracya dóbr**
**Hr. Potockich w Krzeszowicach.**

**Każdy kaszel**
jak również wszelkie kataralne słabości narządów oddechowych, krtani, płuc, dalej **trudność w oddychaniu, zaduszkę, astmę, zaflegmienie, duszność, pieczenie w szyi,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najszybciej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, według przepisu lekarzy sporządzonego i przez lekarzy polecanego środka: **St. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **St. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cent. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się.
Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**
Uprasza się należytość przysłać naprzód przekazem pocztowym. 2484 16 28
Skład **w Krakowie** w apt. **Stockmara.**

**Wieś**
**700 morgów obszaru,** w czem 120 dobrych łąk, reszta przepuszczalnej dobrej pszennej i żytnej roli i lasu, z bogatemi pokładami wapienia, dużą siłą wodną, pięknemi budynkami, tuż przy stacyi kolei, niedaleko miasta, w pięknej i zdrowej okolicy, bogatej w tani opał, w położeniu nadającem się bardzo do zakładania rozmaitych zakładów przemysłowych, jest wraz z inwentarzem **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski,** dzierżawca **w Rabce.** 210 4 5

**W Morawicy we dworze**
(dwie mile od Krakowa) są do sprzedania: **młocarnia czterokonna** z **kieratem, żniwiarka Samuelsohna, rozmaite narzędzia rolnicze, powóz faeton, kilka garniturów uprzęży na konie, sprzęty domowe.**
Wysprzedaż trwać będzie **tylko do 14go lutego b. r.** 250 3 3

**Dotychczas nieznane!**
**Najdotkliwszy ból zębów**
uśmierza w jednej chwili
**„SOZAL“**
jedynie w aptece pod **„Murzynem“ w Krakowie.** 105 7 10
Pudełko 10 ct., z opłatą pocztową 15 ct.

**W Stowarzyszeniu oszczędności i pożyczek w Radomyślu koło Tarnowa** znajdzie zaraz umieszczenie
**likwidator**
na razie z roczną płacą 500 złr.
Zgłoszenia przy równoczesnem wykazaniu uzdolnienia przyjmuje do dnia **8 lutego b. r. Rada zawiadowcza.** 263 3 3
Radomyśl, 28 stycznia 1894.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.